Opłacone ryczałtowo.
Nr. 11. Kraków, dnia 11 marca 1928 r. Cena numeru 20 groszy. Rok XVI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
Naczelny redaktor: Jan Owiński

Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065.
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

25 BACZNOŚĆ!!! Naszą listą ludową, piastowską jest obecnie lista Nr. 25

Nie dać się oszukać! Dawny numer „Piasta" jedynka jest dziś własnością rozbijaczy, żydów i arystokracji. — Listą chłopską jest lista numer 25!!

Lista senacka P. Bl. Kat. PSL. „Piasta" i Chrz. Demokr.

na Województwo krakowskie.

Lista senacka nasza Nr. 25 przedstawia się następująco:

Figuruje na niej **czterech rolników**, dla zadokumentowania charakteru listy **polskiego, ludowego i rolniczego.**

Otwiera ją nasz czcigodny **Andrzej Średniawski.** Któż go nie zna, nie czci i nie szanuje? — W agitacji przedwyborczej, w walkach stronnictw poprzednich jedno nazwisko był dla największych wrogów nietykalne — A. Średniawskiego. Postać jedna z najpiękniejszych, jakie ma ruch ludowy. Rolnik i gospodarz — pierwszorzędny; polityk czysty i jasny, prostolinijny. Zawsze wierny wielkiej Idei ludowej, nigdy na krok nie zboczył. Obok niego: **A. Krężel b.** poseł pow. pilzneńskiego, znany ze swych żelaznych zasad; **J. Mączka** z brzeskiego, jeden z ojców duchowych P. S. L. „Piasta", szanowany przez wszystkich: **J. Szczęśniak** z Oświęcimskiego, piastowiec nieugięty, dzielny organizator. Wszyscy czterej znani jako wybitni **fachowcy — rolnicy,** siedzący na wzorowych gospodarstwach.

Blok jest nietylko polskim i ludowym, ale i **szczerze katolickim.** Piętno to nadaje mu znana w ruchu katolickim naszego województwa piękna postać **ks. Kasprzyka,** energicznego działacza wśród szerokich rzesz robotniczych, jednego z przewódców Chrześc. Demokracji. Obok niego robotnik **p. Wójcik,** organizator ruchu robotniczego.

Znany jest wszystkim kandydat senacki, b. poseł sejmowy **p. Feliks Koczur** z Żywieckiego. Rzetelny pracownik, nigdy i niczem nie ugięty, wierny sztandarowi swemu. Kierownik szkoły w Milówce, dzielny pracownik na polu oświatowo-gospodarczym. Znakomity znawca szkolnictwa powszechnego.

Generał wojsk polskich **p. L. Springwald;** w wojsku najwięcej chłopskich dzieci — dobrze więc, że wspólnie z chłopami—rolnikami wejdzie do Senatu dobry fachowiec wojskowy; jest on wprawdzie na liście naszej umieszczony jako reprezentant emerytowanych wojskowych, inwalidów, wdów i sierót po poległych, jednak nie zaniedba, jak nieraz oświadczał, bieżących spraw wojskowych.

Na liście figuruje wreszcie **p. Jan Owiński,** b. prof. gimnazjów i seminarjów nauczycielskich, następnie kurator Okręgów szkolnych w Krakowie i w Łodzi. Długoletni redaktor i współpracownik pism ludowych, obecnie naczelny redaktor „Piasta". Odznaczony przez rząd francuski godnością „Oficera Wykształcenia Publicznego (Officier de l' Instruction Publ.) Rzeczypospolitej Francuskiej".

Z przydziału partyjnego do „Piasta" należą: (według miejsc na liście) Średniawski, Owiński, Koczur, Krężel, Mączka i Szczęśniak.

Do Chrześc. Demokr.: Ks. Kasprzyk, Wójcik.

Bezpartyjny: Gen. L Springwald.

Kto pragnie, ażeby w Polsce panował ład, porządek, praworządność, ten będzie przy wyborach do Senatu w dniu 11 marca głosował na listę Nr. 25, gdyż na niej znajdują się nazwiska wymienionych ludzi, którzy nieraz dali dowód, że im można zaufać!

Może śmiało na tę listę głosować ksiądz, chłop-rolnik, robotnik i rzemieślnik, inteligent wolnego zawodu, urzędnik i nauczyciel; każdy znajdzie na tej liście uczciwego człowieka, który mu będzie obrońcą i pomocą.

Chłopi na liście przeważają, chłop stoi na jej czele, jako na jedynie ludowej liście senackiej.

Na kogo się zdecydujesz?

Na listach senackich, na pierwszych miejscach różnych list znajdziesz następujących ludzi.

Lista nr. 1 — inżynier K. Rolle, **burmistrz miasta Krakowa.**

Lista nr. 2 — Englisch, **urzędnik Kasy Chorych.**

Lista nr. 14 — Stan. Stączek, **emer. urzędnik kolejowy.**

Lista nr. 24 — Rymar Stanisław, redaktor z Krakowa.

Lista Nr. 25 — **Andrzej Średniawski, chłop-rolnik z Górnej Wsi.**

Masz tu spis kandydatów czołowych, według ogłoszenia urzędowego. Namyśl się teraz, **którą** kartkę z numerem wrzucisz do urny wyborczej w dniu 11 marca. Który z kandydatów odczuje twoją dolę najlepiej, który Cię zrozumie, który z nich najlepiej zna warunki twego ciężkiego życia, twej pracy na roli? **Zapytaj swego honoru, swego przekonania, rozumu i swego interesu.**

Odpowiedź przyjdzie Ci łatwo.

Jeżeliś dorósł do tego, żebyś sam myślał i stanowił o sobie, jeżeliś dorósł do tego, żebyś był równy wszystkim innym, to wybierzesz swego brata-chłopa-rolnika

ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO
z listy nr. 25.

Nasz parlamentaryzm.

Artykuł I. Konstytucji brzmi: „Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą“. Artykuł II: „**Władza zwierzchnia Rzeczypospolitej Polski należy do Narodu.** Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są **Sejm i Senat**, w zakresie władzy wykonawczej — **Prezydent Rzeczypospolitej**, łącznie z odpowiedzialnymi ministrami. W zakresie wymiaru sprawiedliwości — **niezawisłe Sądy**“.

Te dwa artykuły Konstytucji określają podstawowe zasady ustroju Państwa Polskiego, które równają w prawach wszystkich obywateli państwa i władzę zwierzchnią oddają całemu Narodowi, który przez wybranych posłów i senatorów, oraz wybranego przez oba te ciała Prezydenta Rzeczypospolitej rządzi Państwem.

Art. 11. tej Konstytucji brzmi: „Sejm składa się z posłów wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem“.

Art. 12.: „Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat i t. d.“

Art. 13.: „Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, nie wyjmując wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25“.

Te artykuły określają: że każdy człowiek własnowolny po ukończeniu lat 21, ma czynne prawo wyboru, a po ukończeniu lat 25 może być wybrany posłem. Doświadczenie wykazało, że **Sejm na tych zasadach wybrany, nie okazał się dość użyteczny**, bo z powodu stosunkowych (proporcjonalnych) wyborów, nawet drobne stronnictwa mogły wybrać kilku posłów, wskutek tego w Sejmie znalazło się dużo partyj, które wskutek ambicji niektórych posłów jeszcze bardziej się porozbijały i z tego powodu **utworzenie trwałej większości polskiej w Sejmie było niemożliwe.**

Pozatem, wskutek młodego wieku wyborców (21 lat), oraz młodego wieku posłów (25 lat) skład Sejmu nie składał się z ludzi zrównoważonych i dlatego przychodziło często do starć i awantur, co prace Sejmu paraliżowało.

Obrady zaś Senatu odbywały się poprawnie i szybko bez żadnych awantur, pomimo, że senatorowie należeli do tych samych, co i w Sejmie stronnictw. Tam byli jednak ludzie zrównoważeni, którzy **przeszli szkołę życia, a ich wyborcami byli ludzie**, którzy ukończyli 30 lat, zaś wybrani senatorami mogli być tylko tacy, co ukończyli 40 lat życia.

Stronnictwa, którym zależało na rozwoju gospodarczym Państwa Polskiego, obradowały nad poprawą naszego parlamentaryzmu i pownosiły wnioski, by zmienić Konstytucję w tym kierunku, by podnieść uprawnienia do wyboru z 21 na 24 lub 25 lat, zaś wiek posła z 25 lat na 30 lat, zmniejszając liczbę posłów i senatorów, a zarazem, by zmienić ordynację wyborczą w tym kierunku, by wprowadzić **małe okręgi wyborcze**, na jedno, a najwyżej dwu-mandatowe. W ten sposób głosowaliby na posłów ludzie trochę starsi, którzy chociaż kilka lat życia mieliby doświadczenia, gdyż w 21 roku człowiek jeszcze nie myśli poważnie o potrzebach państwa, bo jeszcze jest prawie zawsze na utrzymaniu rodziców.

Człowiek w tym wieku jest zwykle łatwowierny i lekkomyślny, uwierzy łatwo demagogom. Tensam po przebyciu szkoły życia, gdy się sam musi borykać z losem, inaczej patrzy na świat.

Jeszcze więcej doświadczenia powinien mieć wybrany poseł, który będzie decydował o losach państwa i jego obywateli.

We wnioskach było także o **wzmocnieniu władzy Prezydenta**, któremu nadano prawo rozwiązania Sejmu.

Zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej sprzeciwiały się stronnictwa lewicowe i żydowskie, lecz przy poparciu Rządu możnaby znaleźć te dwie trzecie większości, bo zwykła większość była zapewniona.

Najlepszy dowód, że na zmianę konstytucji co do wzmocnienia władzy Prezydenta większość dwie trzecie łatwo się znalazła, bo Rząd to popierał i lewica z tem się liczyć musiała. Zaś co do zmiany uprawnień wyborców co do wieku, Rząd był obojętny, niewyraził nawet swojego zapatrywania.

Większość polska w Sejmie postanowiła zmienić chociaż ordynację wyborczą przez wprowadzenie zmiany okręgów wyborczych na mniejsze i głosowanie na osoby, a nie na numera, bo to mogła uchwalić zwykłą większością. W komisji szła ta sprawa opornie, bo **lewica przedłużała obrady**, ale była pewność, że większość to przeprowadzić potrafi.

Była także druga bardzo ważna sprawa, a mianowicie **ustawa o ustroju samorządów w całej Polsce**. Obradowano nad niemi całe lata. Lewica znowo przeszkadzała. Nareszcie przyszło do kompromisu i sprawę uzgodniono. Sejm nawet uchwalił ustawę gminną w drugiem czytaniu. Ustawa o ustroju powiatu (bardzo dobra), oraz ustrój samorządu wojewódzkiego były gotowe, lecz Rząd 27 lipca 1927 zamknął Sejm i przez to odwlókł uchwalenie tych tak bardzo potrzebnych i pożytecznych uchwał. Jestem przekonany, że zmiana Konstytucji co do wieku wyborców i posłów, oraz zmiana ordynacji wyborczej uzdrowiłaby nasz parlamentaryzm.

Sejm ten uchwalił zmianę Konstytucji co do rozszerzenia władzy Prezydenta, uchwalił budżet, kontygent rekruta, ustawę stemplową, oraz szerokie pełnomocnictwa dla Prezydenta wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, oraz wiele innych.

Artykuł 25. Konstytucji brzmi: Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną, celem uchwalenia budżetu, stanu liczebnego i poboru wojska, oraz innych spraw bieżących. Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną, wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni. Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określi Konstytucja. Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

Sejm, zwołany w październiku na sesję zwyczajną, nie może być zamknięty przed uchwaleniem budżetu.

W dniu 22 marca 1927 Sejm został zamknięty i zwołany dopiero w dniu 20 czerwca tegoż roku. Sejm ten zniósł dekret prasowy Prezydenta i zamierzał wypracować odpowiednią ustawę prasową. Uchwalił zmianę Konstytucji co do prawa samorozwiązania się Sejmu. W dniu 13 lipca Senat w chwili, gdy przystępował do uchwalenia ustawy o samorozwiązalności Sejmu, został przez odczytanie pisma Prezydenta Rzeczypospoiltej przez ministra Składkowskiego zamknięty, a Sejm w tymsamym dniu został pismem Prezydenta, przyniesionem do Marszałka Sejmu przez porucznika Zaćwilichowskiego, zamknięty. W dniu 27 sierpnia 1927 r. jedna trzecia posłów i senatorów wniosła żądanie w myśl art. 25 Konstytucji do Prezydenta Państwa zwołanie Sejmu i Senatu, uważając za konieczne uchwalenie niektórych ustaw, jak ustawa o samorządach i ordynacji wyborczej.

Sejm w myśl Konstytucji winien być zwołany najdalej 10 września, a zostały zwołany 19 września, a Senat na 22 września, lecz już 20 września został Sejm odroczony, a 21 Senat także przez pismo Prezydenta Państwa, przyniesione przez porucznika Zaćwilichowskiego.

Następnie został Sejm zwołany i rozpoczął obrady 3 listopada, które trwały 8 minut, poczem został odroczony do 28 listopada, t. j. do czasu wygaśnięcia mandatów z powodu upływu okresu 5-letniego. W tym dniu, t. j. 3 listopada, został Senat odroczony do 28 listopada, pismem przyniesionem przez porucznika Zaćwilichowskiego, t. j. o jeden dzień przed rozpoczęciem obrad, bo te miały się rozpocząć 4 listopada. Upadły zatem przygotowane ustawy o zgromadzeniach, o ustroju samorządów, projekt o zmianę ordynacji wyborczej, do której większość Sejmu dużą uwagę przywiązywała.

Nadmieniam, że Sejm, uchwalając Rządowi pełnomocnictwa wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, położył warunek, że po zebraniu się Sejmu mają być te dekrety do 14 dni przedłożone Sejmowi, który ma prawo je zatwierdzić lub odrzucić. Zaś nieprzedłożone Sejmowi tracą swą prawomocność. Otóż Sejm po 8-minutowem trwaniu obrad odroczono, a dekrety niektóre przed zebraniem się Sejmu doręczono Marszałkowi, a inne w kilka dni po odroczeniu Sejmu przysłano do kancelarji sejmowej (tak przynajmniej doniosła prasa). Czyli, że nie dopuszczono nad niemi do obrad.

Zwracam jeszcze uwagę na końcowy ustęp art. 25 Konstytucji, który brzmi: „Sejm zwołany w październiku na sesję zwyczajną, nie może być zamknięty przed uchwaleniem budżetu“.

Otóż tego budżetu nie przedłożono, bo te kilka kartek, które zostały przedłożone, nie może być uważane za budżet i Sejmu nie zamknięto, ale odroczono.

Dekret prasowy został przez Sejm zniesiony, ale nie ogłoszono tego przez Rząd i dlatego się go nie stosuje.

Art. 105. Konstytucji brzmi: „Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura, ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej.

Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności“.

Ustawy takiej niema.

Sejm ostatni nie odznaczał się pilnością, obrady odbywały się z pewnemi przerwami i szły dość ospale i często były zakłócane przez **lewicę**. Natomiast więcej pracowano w **komisjach**, które przygotowywały ważne ustawy, które nie przyszły pod obrady Sejmu.

Byłem przez lat kilkanaście posłem do parlamentu austrjackiego i widziałem tam obstrukcję, która tam trwała latami. Budżet państwowy mógł się dostać na porządek dzienny przeważnie tylko w drodze nagłego wniosku, gdyż porządek dzienny był zawalony wnioskami obstrukcyjnemi. Dość często obrady parlamentu trwały dnie i noce całe, by przezwyciężyć obstrukcję. Mowcy opozycyjni wysilali się, by zdobywać rekordy co do długości czasu przemówień. Austrja była zlepkiem narodów. Nikomu **nie zależało na jej istnieniu.** Nawet Niemcy nie wszyscy byli patrjotami austrjackimi, bo Wszechniemcy ciągli raczej do Berlina, a tylko Niemcy chrześcijańsko-społeczni byli jej wierni. Popierali rząd austrjacki obok chrześcijańsko-społecznych jedynie Polacy i Jugosłowieńcy. Rozpoczęli obstrukcję naprzód Wszechniemcy, a potem uprawiali obstrukcję stale Czesi, a częściowo i Rusini. Każdorazowy rząd zabiegał stale o poparcie u wszystkich stronnictw, robił na innych polach ustępstwa i o ile sprawa napotykała na duży opór, wycofywał lub odraczał ją. Wskutek tego każda sprawa była tak przygotowaną, że zgóry wiedzieliśmy, ilu głosami przejdzie.

Nasz polski Sejm to posłuszne dziecko w porównaniu do parlamentu austrjackiego.

Mimo tego tam parlament szanowano i każdy z osobna poseł czuł wszędzie, że go otaczano szacunkiem, a to tak w urzędach, jak wśród cywilnej ludności niemieckiej, polskiej i innej. Polscy urzędnicy w ministerstwach nawet prosili o to, by do nich przychodzić, bo to podnosi ich szacunek wśród kolegów Niemców.

U nas, niestety, inaczej, inaczej!

Dziennikarstwo, szczególniej tak zwane sanacyjne, wszystkich tych, co mają inne przekonania, obrzuca błotem zniewagi, bezkarnie, i tą drogą urabia się ujemna opinja wśród ludności dla Sejmu i Senatu.

Mimo wszystko parlamentaryzmu, który ja uważam za zagrożony, **musimy bronić wszystkiemi siłami.** Jestto najdoskonalsza z dotąd znanych **forma rządów**. Dotąd nie wynaleziono nic lepszego, a już **najwięcej on potrzebny dla ubogiej, niezorganizowanej ludności, jaką są małorolni chłopi.** Inne klasy ludności jeszcze się jakotako obronić potrafią, bo są zorganizowani i potrafią, jeżeli nie wyjednać, to wymusić ustępstwa, jak np. socjaliści, którzy zorganizowani i karni potrafią wstrzymać koleje, zatrzymać produkcję w fabrykach, zatrzymać tramwaje, wodociągi, gazownie, zgasić światła elektryczne w miastach. A chłop co? Jedyną jego bronią jest ta **kartka wyborcza**, którą może wybrać do Sejmu ludzi, którzy go tam będą bronić w razie potrzeby.

Stronnictwo ludowe Piast jest największem z istniejących stronnictw ludowych i miało wielkie szanse, że potrafi zjednoczyć i zorganizować lud, bo na jego czele stanął mądry, wymowny i niezmordowanej energji chłop, Witos.

Przeprowadzone w przeszłym roku roku **wybory do Rad gminnych i powiatowych przekonały wszystkich, że Piast rośnie w całej Polsce jak lawina.** Pewni ludzie przelękli się tej siły, jakaby powstać musiała, gdyby się lud Polski zorganizował i rozpoczęli gwałtowny atak na piastowców i Witosa **ze** wszystkich stron. Prośbami, obietnicami, groźbami i terrorem potrafili zachwiać niektórych słabszych lub nieświadomych, a karjerowicze i geszefciarze sami do nich poszli. Zaczęto wydawać i rozrzucać setki tysięcy różnych pism, a wszystkie zieją jadem i oszczerstwami na Piastowców i Witosa. Mnóstwo agitatorów objeżdża nasze wioski, urządza zgromadzenia, nawet kina, a przytem psioczą na Piastowców i Witosa.

Jestem starym człowiekiem, bo mam 70 lat, przechodziłem wiele wyborów, ale czegoś podobnego nie widziałem.

Przyczynę tego zaraz wytłumaczę tak, jak ja ją pojmuję.

Art. 125. Konstytucji brzmi:

„Zmiana Konstytucji może być przeprowadzona większością dwóch trzecich Sejmu i Senatu.

Drugi z rzędu Sejm może dokonać zmiany Konstytucji większością trzech piątych głosów“.

Zatem większość 60 na 100 i to bez Senatu. Tu jest cały sekret tej obawy przed Piastowcami, by nie wzrośli w siłę i nie udaremnili zmian Konstytucji na korzyść pewnych klas, a na szkodę chłopów.

Nie mamy ani siły, ani środków do odparcia tych wszystkich ataków, ale widzimy z radością coraz wyraźniej, że nasi Piastowcy trzymają się dzielnie, idą do wyborów sejmowych z wiarą w zwycięstwo swej słusznej sprawy.

Andrzej Średniawski, b. senator.

Jest nas 75% chłopów w Polsce! Damy się zgnieść i ujarzmić?

Z ruchu wyborczego.

PRZEGINIA NARODOWA (pow. Kraków).

Dnia 26 zebrali nas nasi sanatorzy, a to kier. szk. Smołucha i inni na zebranie. Zebranie było liczne. Przewodniczył p. A. Grzywa, sekr. Fr. Boroń. P. kierownik Boroń i Gawin, kierowali ku „jedynce“ ale naprożno, bo nasi dzielni piastowcy, p. **Piotr Feluś** z Rybnej, Bukowski i inni dali im takie cięgi, że poznali, iż nie mają tu co robić. Cała wieś za Piastem. **Obecny.**

CZELUŚNICA (pow. Jasło).

Dnia 23 lutego odbyliśmy tu zgromadzenie przedwyborcze. Zagaił nacz. gminy **Pankiewicz**; przewodniczył p. Jan Pętlak, sekretarzował podpisany. Nasz kandydat p. **Madejczyk** w dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił sytuację wyborczą W dyskusji przemawiali pp. Paweł Forystek, nieszczęsny agitator jedynki, bo mu cięgi sprawił p. Madejczyk i p. Pniak w dłuższych przemówieniach.

Wkońcu wszyscy obecni oświadczyli się za Piastem i listą 25. **Drewniak Tadeusz.**

BIEŻDZIEDZA (pow. Jasło).

Dnia 29 stycznia 1928 po sumie w sali Kółka Rolniczego odbyło się bardzo liczne zgromadzenie przedwyborcze. Uchwalono jednomyślnie poprzeć przy wyborach kandydatów Polskiego Bloku Katolickiego, uchwalono wotum zaufania Prezesowi Witosowi i b. posłowi Madejczykowi. Na zebraniu tem zjawił się także kandydat socjalistyczny, niejaki Macek z Krakowa. Kiedy przewodniczący udzielił mu głosu, zebrani jednym chórem oświadczyli, iż nie życzą sobie słuchać socjalistycznych komunałów. **Sekretarz.**

GRYBOWSKIE.

W powiecie odbyły się wiece przedwyborcze, jak w **Brzanie, Lipniczkach, Bruśniku, Jeżowie, Krużlowej, Hodorowie** i innych gminach, na których bardzo licznie zgromadzona ludność opowiedziała się twardo i wiernie przy P. S. L. „Piast“ i wykazała, że żadna nagonka nie potrafi ją zachwiać lub złamać.

Na zebraniach przemawiali: nasz kandydat p. **Józef Steinhof**, p. Stanisław Ścigalski i p. Stanisław Szczepanek. **Stanisław Szczepanek.**

MOGILNO (pow. Grybów).

W niedzielę 26 lutego zwołał w naszej gminie po sumie wiec do szkoły jakiś nauczyciel Wielgus. Przyjechali sanatorzy na dwuch furach, a także przywieźli ze sobą wódkę, by poczęstować chłopów, gdy im pozwolą mówić. Coś z godzinę plótł koszałki opałki ten nauczyciel Wielgus, aże chłopi znudzeni kazali mu przestać.

Następnie zabrali głos: kandydat nasz p. **Steinhof**, p. Stanisław Szczepanek i p. **Stanisław Ścigalski**. Pod przemówieniami mówców nauczyciele wiecowi aże się pocili i ledwie wyszli z całą skórą.

Uchwalono rezolucje za Piastem i listą nr. 25. **Obecny.**

NOWOSIÓŁKA (pow. Podhajce).

W dniu 19 lutego odbył się u nas w Nowosiółce wiec P. S. L. Piasta, oraz Bloku Katolicko-Narodowego, na który zgromadziło się około dwieście osób. Przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. **K. Wojcieszka** z Łęczówki, sekretarza p. **J. Kaspara**. Głos pierwszy zabrał p. Otton z Siółka, jako prezes Koła Osadników. Wyłuszczył nam nasze położenie krytyczne wobec narodowości ruskiej, p. Ambicki o pracach P. S. L. Piasta; u obecnych okazało się wielkie zaufanie do Stronnictwa Piasta. Uchwalono też jednomyślnie, że na dzień 4 marca jak jeden mąż i żona staną do urny wyborczej za P. S. L. Piastem i Blokiem Katolicko-Narodowym. **Kaspar Jan**, sekretarz wiecu.

STRYSZAWA (pow. Maków).

Dnia 21 lutego odbył się wiec Piastowców w Stryszawie. Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie p. Ludwika Świątka, zastępcą przewodniczącego p. **Józefa Sumerę**. Głos zabierali Józef **Fortuna** ze Suchej, piastowiec, i referował sprawę organizacji stronnictwa i wiele innych spraw przedwyborczych.

Zebranie oświadczyło się stanowczo, że wszyscy będą głosować na listę **numer 25.**

Również zabierali głos zwolennicy P. P. S., ale zebrani przeszkadzali im. Również przemawiał p. Wróbel, dozorca regulacji rzek, popierając numer 30 ale odszedł z niczem. Po przemówieniach przewodniczący zamknął zebranie, które odbyło się w najlepszym porządku.

Uczestnicy zebrania: **Józef Fortuna, Stanisław Zachura, Józef Sumera.**

ORZECHÓWKA (pow. Brzozów).

Dnia 26 lutego odbył się u nas wiec ludowy. Po przemówieniach, zwłaszcza ks. kan **Królickiego**, postanowiliśmy jednogłośnie pójść do wyborów po tej linji, po jakiej polecił nam „Piast“. Chciał nam przeszkodzić podpity agitator „jedynki“ Śnieżek, ale go nasz przewodniczący p. **Cwynar** doprowadził do porządku. **Obywatel.**

ZAGORZYCE (pow. ropczycki).

Dnia 25 lutego odbyliśmy wiec przedwyborczy wszystkich głosujących. Uchwaliliśmy iść karnie i jednomyślnie za listą 25. Tak się też stanie. Nie zabraknie ani jednego głosu. Z nami idzie solidarnie Gnojnica, Góra Ropczycka, Wiercany, Iwierzyce i Nockowa. Dużo nam to pomogło, że chłopów za gwałtownie pędzą za jedynką. Coś w tem musi być. Zwycięstwo nasze! **Karol K.**

ZAWADA (pow. Ropczyce).

Dnia 24 lutego urządziło wiec w tutejszej gminie miejscowe nauczycielstwo. Pomimo nalegań i usilnych przemówień, wśród chłopów nie znalazł się ani jeden zdrajca, tak, że nauczycielstwo ani komitetu nie zawiązało, gdyż każdy oświadczał się za listą nr 25. Nie dali za wygrane i dnia 25 lutego odbył się znowu wiec „jedynki“, na który zjechali autem: główny agitator p. Markiewicz, dyr. szk. z Sędziszowa i pp. Gunia (stolarz) i Lipa (drogomistrz) z Dębicy. Około 60 obecnych słuchało rozbijaczy, którzy mówią chłopu „bracie“ jak chcą kilka głosów wyrwać, mówią że chcą jedności, a przychodzą nas rozbijać. Najwięcej bolało wszystkich, gdy Markiewicz i Gunia rzucili się by pozbawić nas czci i wiary w naszego prezesa Witosa i posła Jedynaka, który ma tak wielkie wśród nas zaufanie, jako prawy chłopski poseł, a nie zdrajca. Była to ich ostatnia deska ratunku, ale ta już musiała zawieść. Przeciwko rozbijaczom wystąpili pp. **Skrzynecki Jan** i **Józefa Zagórski Jan, Więckowiczowa**. Składzień Stanisław i Tadeusz i inni. Zebrani tak jak to uczynili, mieszkańcy sąsiednich wsi: Stobierny i Stasiówki, rezolucji im nie uchwalili natomiast zakończyli wiec okrzykiem: „precz z Bojka, niech żyje prezes Witos, głosujemy wszyscy na listę nr. 25“. Tak więc zwyciężyliśmy, nie chcemy mieć naszymi posłami książąt i żydów. Osioł, który jest na afiszach z umieszczonym napisem: „ja jestem osioł, który głosuję na listę nr. 25“ jest wyrazem za co chłopów ma jedynka i co nas czeka gdybyśmy za nią poszli. Osła pamiętać będziemy, bo choć:

Jeszcze niejeden „Markiewicz“
Tu z gęba przybieży,
Jedynka w okręgu
„W kozim rogu“ leży. **Obecni.**

ROPCZYCE.

W ubiegły poniedziałek odbył się u nas olbrzymi wiec... Piastowców, bo innych u nas niema zwołany przez sanację. Sala Sokoła przepełniona po brzegi, tłum drugi stoi przed budynkiem Zagaił nauczyciel Markiewicz z sanacji, proponując na przewodniczącego wysługującego się sanacji Dylę. Sala krzyknęła: Nie chcemy! Wybieramy **Siwulę!** Nie pomogło, bo zamianowany, a niewybrany Dyle wysedł jako przewodniczący, a dziwny sanator ks Nagórzański zaczął uspakajać salę. Okrzyki: Na boisko, przed budynek niech wszyscy będą obecni! Niech wszyscy radzą! Cała sala się opróżniła; ludzie wyszli przed budynek. Tam próbowali mówić kandydaci jedynki: Dobrzański i Kautzki. Ich błagania o głosy nie pomogły. Tysiące wołały: **Niech żyje „Piast“! Niech żyje lista 25!** B. poseł, nasz kandydat p. **Jedynak** przemawiał trzy razy wśród entuzjastycznej manifestacji.

Za Piastem oświadczyła się olbrzymia większość: chłopi prawie wszyscy a reszta przyszła do nas na drugi dzień, po rozważeniu tego, co słyszała i gdy zdała sobie sprawę z zachowania się pewnych jednostek na wiecu Kto chce kierować, musi mieć rozum. Ich robota pomnaża nasze szeregi! Taki Dyło, Stręk i inni są u nas jak zapowietrzeni! W czasie wiecu aresztowała policja 6 chłopów, wskutek jednak jednomyślnej uchwały polecił miejscowy starosta ich wypuścić. **Obecny.**

RYBIE NOWE (pow. Limanowa).

Dnia 26 lutego odbył się wiec publiczny pod gołem niebem w Rybiu Nowem (pow Limanowa) przy udziale tłumów włościan z okolicznych wsi.

Po wybraniu p. **Dudzika**, tamt. rolnika i kandydata z listy nr. 25, przewodniczącym, rozpoczęto wiec P Dudzik w dłuższem przemówieniu uzasadnił konieczność głosowania **na listę nr. 25.** Po tem zabrał głos inż. **Grelowski, który przedstawił sytuację** wyborczą w okręgu, omówił kandydatów, **program** z jakim Pol. Blok Katol. idzie do wyborów.

Obydwu mówców wysłuchali zebrani z **wielką** uwagą, a o nastroju, jaki panował, świadczy fakt, że kiedy p. inż. Grelowski postawił rezolucję, **kto jest** za poparciem Polskiego Bloku Katolickiego i **oddaniu** głosów dnia 4 i 11 marca **na listę nr. 25, to** podniosło się morze rąk; **taka była manifestacja za** tym numerem. Po uchwaleniu rezolucji, **wiec rozwiązano.**

Nadmienić trzeba, że podniosły nastrój wiecu chcieli zepsuć bojówkarze sanacyjni i **Stapińskiego** (zdziczali młokosi nie przekraczający **18 r. życia**), ale wobec stanowiska obu kandydatów **i wiecujących** to im się nie udało.

Za to Stapińscy użyli sobie zaraz **na następnym** wiecu sanacji i gwizdami i krzykami **nie dali jakiemuś** agitatorowi, przybyłemu **z Sącza, dojść do** słowa i mimo jego próśb, **że nie jest kandydatem,** ale agitatorem nr. 1, gwizdom i krzykom nie było końca. Po tym wiecu miał się odbyć wiec Stapińszczyków, ale na nim była już tylko sama **bojówka** złożona z chłystków i **zdziczałych niedorostków,** z którą agitator odbył wiec. Na te wybryki — **jedna** rada: chłopi! iść ławą do wyborów **i dnia 4 i 11** marca oddać kartkę, za **Nr. 25.**

A pamiętać trzeba, żeby i żony i **dzieci mające** głos, szły do głosowania. **Limanowa powinna być** przykładem dla innych.

NIENADÓWKA.

W dniu 28 lutego odbyło się w Nienadówce **w powiecie** kolbuszowskim, zgromadzenie **okolicznego** włościaństwa, w którem wzięło udział **ponad 1000** osób. Referat o programie Pol Bloku Katol. **w odniesieniu** do wsi wygłosił **Dr Br. Kuśnierz. Zebrani** przyjęli z entuzjazmem referat do **wiadomości. Nastrój** dla listy nr. 25 **jest bardzo pomyślny.**

TUSZYNA pow. Mielec).

W dniu 25 lutego został zorganizowany **wiec przez** agitatorów Katludowego Greissa, **a to przez Skórę** i Jędrychowskiego w gminie Tuszyna.

Na wiec ten przybył p. **Mosur** z Rzochowa, **który** w dosadnych słowach napiętnował ich obłudę i **kłamstwa.**

Mowy zebrani wysłuchali i **oświadczyli się za stronnictwem Piasta** i oddadzą swe głosy tylko **na** listę nr. 25. **Obecni.**

RZEMIEŃ (pow. Mielec).

W dniu 25 lutego został zwołany wiec przez **agitatorów** Greissa, w gminie Rzemieniu. Na wiecu **tym** oświadczyli się licznie zebrani tylko **za listą Nr. 25,** po przedstawieniu zebranym obecnej roboty **rozbijackiej** S. K L., którzy chcą zdobyć mandat **za pieniądze** obszarnicze.

Smaczniak Stanisław, Kaszuba Albin.

OCIEKA (pow. Mielec).

Dnia 29 lutego zorganizowany **został w tutejszej** gminie wiec przez S K L. Greisa, **na który przybył** w imieniu p. Greisa, p. Nowicki **agitator tegoż,** oraz kandydat p. Powrózek, silny mowca, **oraz kilku** naganiaczy.

Na wiec ten przybył p. **Mosur Józef** z Rzochowa, który w dosadnych słowach napiętnował ich obłudę i kłamstwo.

Mowy jego wysłuchaliśmy i zrozumieliśmy, że powinniśmy poprzeć jedynie stronnictwo **Piasta,** które jako chłopskie staje w obronie chłopa i **uchwaliliśmy** oddać swe głosy tylko na listę nr. **25, przy** wzniesieniu okrzyku na cześć p. Witosa.

Agitatorzy oraz kandydat Powrózek nasunęwszy czapki na głowę, opuścili salę.

Na zakończenie wiecu wznieśliśmy okrzyk **na** cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta **Mościckiego.**

Michał Nędza, Władysław Jezioro, **Jan Surmat,** Jan Jezioro, Michał Oschab, **Jan Procak.**

KIEŁKÓW (pow. Mielec).

Dnia 27-go lutego odbył się wiec **w Kiełkowie** w obecności zebranych tejże wsi.

Wiecowi przewodniczył p. **Pilat Michał, sekretarzował p. Chrobak Jan.**

Po rozwiązaniu dyskusji przez p. **Wojtusiaka Stanisława,** zabrał głos p. Józef Mosur z Rzochowa, który przedstawił rozbijacką robotę **stronnictwa** S. K L., a które to stronnictwo za pieniądze **chce** zdobyć mandaty dla hrabiów.

Następnie zachęcił p. Mosur Józef do oddania **głosów** swych na listę Nr. 25.

Wszyscy zebrani stronnictwu P. S. L. złożyli votum zaufania i oświadczyli się, że wszyscy będą głosować tylko na listę Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25. Piłat Michał. Chrobak Jan.

ŁĄCZKI WIELKIE (pow. Mielec).

W dniu 27-go lutego b. r. odbył się w naszej gminie wiec Stronnictwa Piasta pod przewodnictwem pp. Jana Tylca i sekretarza Józefa Chmury.

Przy zagajeniu wiecu przedstawił doniosłą pracę Stronnictwa Piasta p. Wojtusiak Stanisław, następnie referował przez czas dłuższy p. Mosur Józef z Rzochowa.

Po dokładnem objaśnieniu zebranym rozbijackiej roboty niektórych stronnictw, zebrani uchwalili poprzeć stronnictwo Piasta i oddać swe głosy na Polski Blok Katolicki Nr. 25.

Na zakończenie zebrania wznieśliśmy okrzyk na cześć Stronnictwa.

Jan Tylec Józef Chmura.

Z MIELECKIEGO.

W dniach od 20 do 28 lutego odbyło się kilka poufnych zebrań, a to:

W Wylowie, w domu p. Kopery Franciszka; w Rudzie, w domu p. Lublińskiego; w Zdzarcu, w domu p. Dykasa; w Radomyślu, u p. Dr Murkocińskiego; w Wadowicac Górnych, w domu p. Dobrowolskiego; w Zaborczu, w domu p. Kobosa Jana; w Partyniu, w domu p. Jana Tuszcza: w Zgórsku, w domu p. Jana Sierosławskiego; w Białem Borze, w Niwiskach i w Chorzelowie u p. Skrzypka.

Nastrój wszędzie za Piastem i listą nr. 25.

Mosur.

LACHOWICE (pow. Żywiec).

W niedzielę, dnia 26-go lutego b. r. mieliśmy w Lachowicach ciężką pracę; przyjechało aż siedmiu sanatorów, wysyłając naprzód najmitów z reklamą, gazetami oraz z plakatami.

Bojąc się jednak widocznie, wiec zapowiedziano dopiero w ostatniej chwili, t. j. w niedzielę. Piastowcy odnieśli jednak pełne zwycięstwo. Myśmy mieli w ten sam dzień zrobić nasz wiec, przyjechał p. Koczur i powiodło nam się dobrze.

by karteczek zabrakło — **trzeba kupić czystego papieru, pociąć go na drobne kawałki i pisać numerki 25, a potem takowe rozdawać.**

Niech każdy z Was w dniu głosowania spełni sumiennie obowiązek przywódcy ludowego.

Wy jesteście tą przednią strażą, potężnej masy ludowej, a że tak jest, musicie tego dać dowody przy wyborach.

Idźcie do pracy i walki **o Polskę Ludową!**

Sumiennie spełnijcie to, co do Was należy, **a napewno odniesiemy przy wyborach zwycięstwo drugie!**

NIECH ŻYJE NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA POLSKA!

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „PIAST!“

NIECH ŻYJE LISTA NR. 25!

Na kogo każą Wam głosować do Senatu?

I jedynka i trzydziestka mają jedną listę senacką: jedynkę. Trzydziestka ogłasza przy Sejmie, że w jedynce są ludzie, którzy nie są dla niej zupełnie dobrymi katolikami. Teraz nakazuje jednak przy senacie głosować właśnie na jedynkę. Albo więc jedynkarze się poprawili, albo tkwi w tem katludowo-obszarnicze cygaństwo, jakieś wspomnienie tych 100 tysięcy złotych, wziętych od hrabiego Reja. Na liście jedynki tkwi katludowy Bobrowski. „Zjazd“ kilku księży w Tarnowie odbyty, wezwał swych zwolenników do głosowania na jedynkę. A więc na kogo każą głosować, kto ma być tym zbawcą chłopskim, kto wyciąga rękę po chłopskie głosy przy wyborach senackich? Kto tam jest na liście?

1) Inż. Karol **Rolle**, burmistrz miasta Krakowa. Sam oświadczył, że chce być i będzie reprezentował żywioł miejski i miasta.

Chłop nie może na niego głosować, ponieważ **p. Rolle pójdzie przeciwko interesom wsi.** Trzeba wiedzieć, że żaden chłop podkrakowski na niego głosu nie da, bo czuje na swej skórze stosunek zarządu miasta do siebie. Magistrat Krakowa utrudnia reformę rolną w okolicy miasta.

Na p. Rollego mogą głosować **tylko mieszczanie**, chociaż wiemy, że i wśród nich nie dużo ma zwolenników.

2) **Baron Götz-Okocimski**, właściciel browaru w Okocimiu i wielkich obszarów ziemi. Mogą na niego głosować **bogacze, obszarnicy i fabrykanci.**

3) Nauczyciel **Stanisław Nowak**. Prezes tego związku nauczycielskiego, który przy akcji przedwyborczej poszedł w usługi „sanacji“. Okazało się, że związek ten jest ściśle partyjny; broni swoich partyjników. Inni mało go obchodzą. Obecnie zgodził się ten związek — kto milczy, ten się zgadza — na uzależnienie władz szkolnych od administracji politycznej, a więc złamał swą linję. **Nie mogą na p. Nowaka głosować chłopi**, ponieważ nie jest on ich przedstawicielem. Nie będą na niego głosować i nauczyciele, z powodu oddania administracji szkolnej pod nadzór administracji ogólnej.

4-5. Dwaj burmistrze: jeden były burmistrz **Patryn** ze Strzyżowa, drugi **Mayzel** z Oświęcimia. Koń śmiałby się z każdego, ktoby powiedział, że ci właśnie panowie będą właściwymi przedstawicielami wsi.

Będą oni nadal ścigać kobiety wiejskie za masło i mleko, nie zatroszczą się jednak o ich obronę przed miejskimi oszustami.

Na burmistrzów: Patryna i Mayzla żaden chłop głosu nie da.

6) Sekretarz katludowych **Bobrowski.** Ten właśnie, który ogłaszał, że jedynka nie jest katolicka, kiedy chodziło o sejm. Teraz, że jego właśnie umieszczono na liście senackiej jedynki, twierdzi, że tak nie jest. Co myśleć o takich ludziach? On to, według twierdzenia p. Staśki był wspólnikiem przy sprzedawaniu obszarnikom chłopów katludowych i miał wziąć na swoją robotę 10 tysięcy.

Czy znajdzie się chłop, który mu da głos? Chybaby był głuchy, ślepy i głupi.

To są kandydaci jedynki, przyszli reprezentanci chłopów i wsi, ich interesów i ich obrońcy. **Samotrzask zastawiony, pamuła podana.** Jest więc i tam **szczygiełek — na wabika.** Jest tam chłopina, co dziubie sobie w klateczce ziarenka i ćwierka: „Chodźcie tu chłopi — dobrze tu — widzicie, jak tu miło“. To słynny **Rudnik** z Buczkowa; możeby co i zwabił, gdyby do głosowania szły woły, krowy i cielęta. Chłopi jednak wiedzą, że Rudnik siedzi tam na wabika. Tamtych kandydatów możemy zresztą mniej lub więcej szanować i poważać. **Tym musimy gardzić.** Wszyscy poprzedni panowie z pewnością czują tosamo wobec niego: **wzgardę i lekceważenie. Najgorszy to zdrajca własnego gniazda.** A taki jest **Rudnik.**

Czy chłop może na niego głosować? Byłby taki jak i on — a że chłop ma ambicję i honor, to **zdrajcę odepchnie od siebie.**

Na listę jedynki do Senatu nie może chłop dać swego głosu!

Andrzej Podgórski.

25 Dlaczegóż z placu boju sanacja umyka? Bo widzi stertę głosów na **księdza Kasprzyka.**

Składają już na przyszły Sejm.

Dzienniki donoszą:

Wiceminister skarbu Grodyński oświadczył delegacji urzędników państwowych, iż obecnie uregulowanie płac urzędniczych nastąpi najwcześniej na jesień. Uregulowanie płac zależne jest od uchwalenia przez Sejm opracowywanego obecnie przez rząd powiększenia podatków gruntowego oraz dochodowego od drobnych rolników posiadających poniżej 16 ha gruntu. Da to 200 miljonów złotych dochodu rocznego dla państwa. To zupełnie wystarczy na pokrycie rozchodów państwowych, płynących z uregulowania płac urzędniczych w sensie podwyżkowym. Tymczasem mają być utrzymane w dotychczasowej wysokości pobory urzędnicze wraz z wypłacanemi obecnie dodatkami. Rząd rozpatruje jedynie możliwość powiększenia aż do jesieni tymczasowych poborów urzędniczych o 5—10 procent.

25 Żołnierz, inwalida niech śmiało głosuje Bo generał **Springwald** od nas **kandyduje.**

„Ludowi Katolickiemu.“

Łatwo jest nazwać „kłamstwem“ wiadomość o pobraniu przez Katludowych stu tysięcy ze Związku Ziemian. Papier zniesie wszystko, więc i wypieranie się Wasze.

Dziw, że teraz Staśko jest „pornograficznym (rozpustnym) pisarzem“, a niedawno był miłym członkiem i przyjacielem Ks. Czuja i innych jeszcze, o czem dobrze wiemy.

Był Staśko w sądzie, ale przeprowadza dowód prawdy i w kryminale nie będzie siedział; owszem wy usiądziecie na gruzach swych marzeń o potędze w hańbie i poniżeniu.

Każecie teraz głosować na jedynkę. Pisaliście, że ona była za mało katolicka dla nas. Czy obecnie jest bardziej katolicka przy Senacie? **Czy p. K. Rolle i Stanisław Nowak są lepszymi katolikami niż Ks. Kasprzyk i p. Średniawski?**

Raz choć odpowiedzcie wyraźnie i jasno: **bez** krętactwa i łamańców.

Znowu wiemy: **Nie odpowiecie, jak na pytania poprzednie, bo byście się skompromitowali,** a zbłagować tak już w żywe oczy, to się boicie, żeby się z Was nie wyśmiano.

Niech żyje — 25!

W przyszłą niedzielę poraz drugi szerokie masy polskiego ludu, przez nas organizowane — zdadzą egzamin swojej dojrzałości politycznej.

Całe pięć lat naszej pracy organizacyjnej — uwidocznią się — w czasie głosowania.

Ze spokojem — czekamy wyników wyborczych. — My spełniliśmy swój obowiązek sumiennie, aż do końca.

Reszta należy — nie do nas — lecz do organizowanych przez nas szerokich mas polskiego ludu.

Idźcie więc do wyborów z hasłem:

My chcemy ziemi — niech żyje „reforma rolna“.

Idźcie do wyborów, z hasłem:

Niech żyje demokratyczna — Polska Ludowa!

Idźcie do wyborów, z hasłem:

Precz z wrogami ludu i demokracji — precz **z tymi**, którzy chcą w Polsce zaprowadzić „Izbę Wyższą“, składającą się z **książąt, hrabiów i rabinów**, — to jest precz z jedynką!

Idźcie do wyborów pod hasłem:

Precz z wrogami reformy rolnej, precz z „jedynką“ — precz z „dwójką“ — precz z „trójką“, precz z „dziesiątką“ — „trzynastką“ — i „czternastką“.

Idźcie do wyborów, pod hasłem:

Precz z wrogami Świętej Katolickiej Religji!

Idźcie do wyborów, z hasłem:

Precz z karjerowiczami, precz z tymi, co to nie pomieścili się w liczbie 35 stronnictw, lecz jeszcze własne swoje listy wystawiają.

Idźcie do wyborów wszyscy, gdyż pamiętajcie na słowa Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, że grzech popełnia ten, kto zaniedbuje spełnienia obowiązku obywatelskiego, jakim są wybory. A tych, którzy sami nie mogą z powodu choroby lub kalectwa do urny wyborczej iść — niech dowiozą ci, którzy posiadają własne konie.

Idźcie do wyborów, z hasłem:

NIECH ŻYJE — 25!

Strzeżcie się przy wyborach oszustwa. Już je znacie, a ciężko coś nowego wymyśleć.

Jeżeli gdziekolwiek karteczki nasze nie dotrą, trzeba się o takowe postarać w Powiatowych Biurach Wyborczych, lub u Mężów zaufania. A gdy-

25

Wybory na karku, szykujcie się chłopi niech każdy na kartce dwadzieścia pięć kropi, choć sanacja wrzeszczy, przecie się nie damy, wygramy wybory — bo Polski Blok mamy.

Nie wolno lekceważyć wyborów do Senatu. — Głos ma każdy, kto skończył 30 lat życia.

Wszyscy Piastowcy głosują przy wyborach senackich na 25!

Jedynie województwa: lwowskie i stanisławowskie głosują na 24, tarnopolskie zaś na 39.

Druga próba.

Pierwszą próbę już przebyliśmy; w chwili, kiedy to piszemy, idą tysiączne rzesze Ludu Polskiego do urny wyborczej sejmowej, aby spełnić swój obowiązek pierwszy. Wiemy, że wypadnie on **dobrze i pomyślnie**. Chłop nasz nie dał się wziąć na lep agitacji fałszywej i przewrotnej. Na **tysiącach** zgromadzeń dał świadectwo swej wiary, spoistości i ufności w przyszłość!

Za tydzień druga próba. Z ufnością patrzymy na nią. **Wiemy, że i ona nie zawiedzie, cokolwiek się stanie.**

Chłop nasz wykazał **ogrom siły moralnej, charakteru i tyle poczucia honoru** że o jego zdrowie duchowe nie boimy się wcale. **Wierzymy obecnie jeszcze silniej w to, że chłop może i musi się stać opoką Rzeczypospolitej; że na nim oprzeć się może jedynie budowa przyszłości.** Zdemoralizowano w walce jednostki; te od masy chłopskiej odpadły. Zawsze pochód zostawia za sobą maruderów słabych i tchórzów.

A idziemy naprzód. Przewracamy i przewrócimy wszystko, co nam stanie na drodze, aby się nam przeciwstawić. **Program nasz i cel jasny i widny zdaleka.** Niema w nim tajemniczości, nie ma niedomówień.

Nie zasłaniamy się niczem i nikim; odpowiedzialność bierzemy na siebie śmiało i otwarcie.

Przyszliśmy na wieś, przyszli i inni. Ktoś powiedział, że odbywa się tam w tej chwili **sąd nad Polską**; sąd własny, dokonywany przez miljony obywateli. **Tego sądu się nie boimy.**

Idziemy w nastroju zwycięstwa.

W nastroju zwycięstwa oczekujemy drugiej niedzieli.

Wiemy, że zwyciężymy — czekamy na nią z radosną wolą wzięcia na barki swe losów Państwa. Idziemy ku niej z wesołym okrzykiem:

NIECH ŻYJE RZECZPOSPOLITA LUDOWA!
NIECH ŻYJE LUD POLSKI!
NIECH ŻYJE „PIAST!“

zdobyty i biorąc szalone pobory burmistrzowskie, miały czelność wziąć pożyczkę zapomogową na przednowek w sumie 600 zł., co dziesięć rodzin chłopskich mogło uratować od głodu, — te same zachłanne Szczekliki, które śmiały wyciągać łapy po pożyczkę dla dotkniętych gradobiciem!

Chwała Bogu stronnictwo „Piasta“ pozbyło się takich ananasów i lżej mu teraz!

Piastowiec.

25 Senatora Krężla ślijcie do Warszawy
By tam bronił Waszej, słusznej
chłopskiej sprawy!

Baczność!

Ludowcy! Przypilnujcie Kobiety, by nie unikały wyborów senackich. Niech się nie ociągają!

Niech wszystkie głosują na naszą dwudziestkę piątkę! — (25!)

Kobiety spełnią swój obowiązek i przy Senacie.

Życie rodzinne jest podstawą życia społecznego i narodowego.

Nie daleko pada jabłko od jabłoni — powiada przysłowie — chociaż trzeba pamiętać, że niema reguły bez wyjątków.

Najczęściej podstawą rodzinnego pożycia jest kobieta, matka. Ona to jest duszą domu, a chociaż mąż jest panem, głową rodziny, to kobieta tą szyją, która tak głową kręci, jak chce. Znaczy to, że dom cały zależny jest od kobiety.

Schludność, czystość, punktualność, spokój i ład domu zależny jest od kobiety. Ba — rygor domowy i grzeczność dzieci zależy także od matki.

Wpływ jej jest większy, aniżeli sama sobie z tego sprawę zdaje. Dlatego też musimy zwrócić jej uwagę także i na tak ważny akt w życiu społecznem, jak wybory.

Jeżeli forma naszego ustroju daje nam wszystkim równe prawa, to kobieta winna także to prawo wyzyskać najlepiej i w pełni. Zrobi to ona wtedy, jeżeli użyje także swego wpływu na wszystkich członków rodziny, mających prawo głosu, jeżeli tego wpływu użyje na sąsiadów, jeżeli w dniu wyborów okaże się także skrzętną i zapobiegliwą gospodynią.

Bardzo często zdarzą się, że kobiety, zwłaszcza starsze nie idą do głosowania!

Niech Bóg broni! Wszystkie kobiety, najstarsze nawet winny iść do głosowania. Najlepiej, jeżeli komisja wyborcza jest daleko, kazać synowi zaprządz konie i wybrać się w kilka do głosowania.

Wobec tego nie wolno pod grzechem zaiste wstrzymywać się od głosowania, a wieś cała solidarnie winna głosować **na 25 numer!**

Jeżeliby więc wszystkie kobiety nie wzięły udziału w głosowaniu, mogłyby się przyczynić do katastrofy narodowej i ludowej.

Kobiety Polski to sprawią, że wszyscy będą głosowali!

Ufamy, że tak będzie wszędzie, w każdym okręgu.

Podstawą życia rodzinnego jest kobieta.

Kobieta też okaże swój wpływ w dniu 11-go marca. Pomyśli ona także i wtedy, aby wszystko odbyło się w ładzie, spokoju i na czas.

Kobiety Ludowczynie to sprawią i dlatego wierzymy, że wielkie będzie zwycięstwo **Nr. 25**

O rysunku tytułowym w „Chłopie“ Bojkowym.

Jantkowi z Bugaja — poświęcam.

Popatrzcie się, chłopi, starzy i młodzi,
Jak to w „Chłopie Polskim“ chłop za pługiem chodzi.
Krwawy to trud chłopa od świtu do nocy,
Lecz orze dla Bojki, bo on lud jednoczy...
Orze on bez koni, krowy, bodaj woła.
Aż biednemu chłopu pot leje się z czoła.
Nie ma koleśnicy i nie ma grządzieli,
Bo to sanatorzy na wybory wzięli;
I z wielkim wysiłkiem trochę ziemi wzruszył,
Wbił w ziemię dziwoląg i z miejsca nie ruszył.
Kiepsko z Twym rozumem panie „sanatorze“,
Jeżeli Twój chłopek takim pługiem orze.
Ach! Prawda, że „w ziemię mocno wsparty nogą“
Czeka, aż mu chłopy ryj ciągnąć pomogą.
Lecz nikt nie pomaga, niech ich porwą biesi,
Sam tam nie wytrzyma, pewnie się powiesi.

Ów „orzący wieśniak“ też symbolizuje
I Jakóba Bojkę, jak lud oszukuje
Który swoją dłonią starą i omdlałą
Pchnął w odmęt zamętu przyszłość ludu całą.
Pchaj dalej ryj zbrodniczy w łono matki-ziemi,
Wykopiesz sobie grób rękami własnemi.
Próżno oczekujesz sam w polu pomocy,
Więc pchaj sam swój rydel od świtu do nocy.

K. B.

Pogrom jedynki i trzydziestki. Triumf „Piasta“ w Pilźnie.

Zwołała jedynka wiec publiczny w dniu 27-go lutego; sala Sokoła wypełniona po brzegi, na galerji umieszczono babską bojówkę, złożoną z nauczycielek i szwaczek, uwijają się nauczyciele i agitatorzy jedynkowi — widać na nich zdenerwowanie — obawę... jak to wszystko wypadnie, czy to się uda... coś za dużo chłopów i to takich, co im mądrze z oczu patrzy... Na sali sami chłopi, tylko z boku garstka młokosów pilzneńskich z jakimś podejrzanie wyglądającem indywiduum na czele — to bojówka jedynki — to straż przyboczna p. Szczeklika.

Zaczynamy...

Przewodniczy p. **Krężel**, zastępuje p. **Ziaja**, sekretarzuje p. **Czech.**

Przemawiają przyjezdni agitatorzy z jedynki, opowiadają się ze stanowczym gestem. Widząc atoli, jak chłopi na sali odnoszą się do tego rozkazu, zmienili ton, złagodnieli, zaczeli błagać i prosić na miłość Boską, by chłopi głosowali na 1 i t. p.

Przemawiał p. Berek, a następnie p. **Piróg.** Teraz dopiero w całej pełni pokazało się, jaki jest nastrój na sali. Przeciwnicy przewidywali to i dlatego bojówki ich zaczęły wyć, by nie dopuścić p. Piroga do głosu. Na nic! P. Piróg w bardzo rzeczowem przemówieniu wykazał, czem jest jedynka i trzydziestka. Z piersi zebranego ludu dobywały się bez końca **okrzyki entuzjastyczne na cześć Polskiego Stronnictwa Ludowego Piasta i prezesa W. Witosa.** Zebrani dobitnie dowiedli, że się nie dali chłopi rozbić — na nic się zdały prośby i groźby; chłopi pozostali wierni swojemu stronnictwu i jak jeden mąż poszli i pójdą, jak jeden mąż do wyborów do Senatu by oddać swe głosy na kandydatów „Piasta“ Nr. **25.** Odeszły od stronnictwa „Piasta“ plewy, zostało zdrowe ziarno — odeszły Szczekliki., tesame **Szczekliki które niedawno temu lizały ręce Witosowi i wozіły mu dyplom honorowego obywatelstwa m. Pilzna,** te same Szczekliki, które mając największy majątek w Pilźnie, w sposób geszefciarski

Baczność!

Przy wyborach do Senatu głosują:

lista nr. 1. — obszarnicy, fabrykanci, bogaci kapitaliści, część urzędników i nauczycieli, oraz chłopscy pamularze.

lista nr. 2 — socjaliści, dążący do zniesienia własności;

lista nr. 3 — także gatunek socjalistów, którzy wyrywają w ten sposób głosy chłopom, że się za ich obrońców głoszą. Jest to zlepek złożony z komunistów, rusinów, socjalistów, szlachty zwarjowanej i t. p., która trochę chłopów zebrała;

lista nr. 14 — błąkający się jeszcze po kraju ludzie, którzy bez programu służą Stapińskiemu;

lista nr. 24 — endecy, a w Małopolsce wschodniej, zagrożonej przez mniejszości wszyscy Polacy.

lista Nr. **25** — **chłopi, robotnicy i rzemieślnicy, wiec największe i decydujące warstwy Narodu.**

Na kogóż więc głosować ma każdy porządny człowiek, dbający o całość i potęgę Państwa? Tylko na 25-tke.

Jednajcie nam czytelników, Niech rośnie siła na szkodników!

Wójt mi nakazował...

Wójt mi nakazował (nie każdy!)
Bym na cię głosował
Bebesiu, bebesiu —

Chętnie ci to zrobię,
Aby użyć sobie,
Lecz w maju, lecz w maju!

Pan sanator chmurny,
Bo on znowu... mądry,
Bebesiu, bebasiu —

Każe mi głosować,
Sanacji nie psować —
Baj baju, baj baju.

Nawet pisarz gminny (na oko!)
Czuje się też winny
Rozkazać, rozkazać,

Gotów za głos jeden
Dać złociaków siedem
Za jeden, za jeden.

Hej na bok ciarachy,
Sanacyjne strachy,
Strach na bok, strach na bok,

Dla „Piasta“ mam duszę
I głosować muszę
25. 25!

Wskrzeszone szkielety
zacofańców wstecznictwa i reakcji zdradziły swe bezczelne zamiary.

Grzebacze Polski na widowni.

Książęta, hrabowie, magnaterja, których jak się zdawało — spotkała już sprawiedliwość dziejowa — za ich łajdactwo z czasów, które doprowadziły Polskę do upadku, z czasów wysługiwania się Habsburgów, Wilhelmów i carom — odżyli.

Odżyli — włażąc na listę jedynki.

Nabierają nawet tupetu i bezczelności.

Powiadają jednak, że gdy Pan Bóg chce kogoś ukarać, odbiera mu rozum.

Taki wypadek miał miejsce w Krakowie — podczas pewnego obiadu, wydanego dla konserwatywnych magnatów przez redakcję cierpiącego na uwiąd starczy do niedawna „Czasu“.

Po dobrym winku, rybkach, likierkach, zamąciło się w główkach ucztujących i jeden z nich p. Hupka palnął taką prawdę, która musi Wam Włościanie otworzyć oczy.

Ten pan pozwolił sobie na następujące powiedzenie, zdradzające niezadowolenie tych panków, a z drugiej strony wielką prawdę:

„Listy układano niemal w sposób konspiracyjny. Znaleźli się ludzie, których nazwiska nic nie mówią wyborcom, a które jednak nie zawsze cieszą się zaufaniem i popularnością. Starostom polecono uformować komitety Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wywiązali się świetnie. Jednakże, gdy nastąpiło ogłoszenie kandydatów, zapanowała ogólna konsternacja. Wyborcy chłopi i nie chłopi pytali jedni drugiego, co to za kandydaci, których nazwisk nigdy nie słyszeli. Rezultat jest taki, że p. Witos, o którym jeszcze przed miesiącem sądziłem, że został położony na obie łopatki, ten sam Witos rośnie. Obecnie stosunki zmieniły się do tego stopnia, że chłopi wyjeżdżają z banderją konną na jego spotkanie“.

I jaką receptę znajduje p. Hupka na tą wielką prawdę:

„Decydują o wyborach 3 ostatnie dni przed głosowaniem. Z doświadczeń ostatnich wyborów wiemy, że czynnikami rozstrzygającymi w tych dniach są pieniądze, agitacja i dobrze zorganizowane rozdawnictwo kartek. Nie wątpię, że Rząd wytęży w ostatnich dniach siły, aby dotychczasowe błędy naprawić“.

A więc Wódz Chłopa Polskiego niezwyciężony, i to martwi panów krakowskiego wstecznictwa.

A więc bestjalska intencja rozbicia wsi wzięła w łeb.

I dlatego łzy leją ztrupieszałe hrabiątka — podtrzymywane przez doktorów krakowskich.

Lecz dawna bezczelna szkoła podłości austrjackiej — rzuca zaraz swe recepty, i to w dodatku pod adresem rządu, który winien być bezstronnym.

Pieniądze, rozdawnictwo kartek, agitacja w ostatnich dniach ma nadrobić i poprawić popełnione błędy.

Panowie, czy to nie zapóźno?

Chłop polski, dziś nie da się już kupić w masie swojej.

Chłop plunął już na ruble carskie, srebrniki austrjackie dawno.

Was garstkę można było wskrzesić ku hańbie Wolnej Polski, lecz metod waszych nic już wskrzesić nie zdoła.

Panie Hupku, Badeni, Estreicherze.

Panowie Radziwiłłowie, Sapiehowie.

Szkoda czasu.

Prędzej, czy później doznacie sprawiedliwości.

Za wszystkie czasy i za te ostatnie bezczelne próby upodlania mas włościańskich.

Tak się stanie i nic teraz nikt nie poradzi na to.

A do wyborów wieś pójdzie swoją ciężko wywalczoną drogą samodzielną i niezależną.

25 Był zawsze prawego patrjoty wzorem —
Zgóry już Średniawski będzie senatorem.

Stapiński... schudł.

Patrzcie na „Przyjaciela ludu“. Niedawno — osiem kartek druku, obrazki czarne i kolorowe, nagrody, obietnice i t. p. Aż dwa ostatnie numery chudziutkie, bez obrazków, bez animuszu i buńczuczności.

Co się stało? Skąd tyle skromności? Chcecie wiedzieć?

Szkatułę zamknięto, korytko z pamułą zamknięto — i Stapiński chudnie; schudł też i „Przyjaciel“. **Tak zawsze bywa!**

P. Stapiński przy wszystkich właściwościach charakteru łatwo się zapala. Już się zapalił do wielkiej roli, już się widział u szczytu marzeń (— ten Witos... brrr...), już myślał, że trzyma Bojkę, Katludowych, Dąbskiego i t. p. sam na czele... hej — hej! A tu brzdęc! Nie trzeba ludzi za nos wodzić od Annasza do Kajfasza, od Hodura do Czuja. Toż już dawno ślepota ludzka minęła. Starzejemy się — co? **Józef Sokół.**

25 Niech Ci się poszczęści, Szczęśniaku kochany,
Będziemy szczęśliwi, gdy będziesz wybrany!

Także „filar“.

„Piast“ w nrze 47 z 1927 r. pisze, że Andrzej Wilk, jak posłował do Wiednia, to kradł papier urzędowy, a więc takiego człowieka obrano członkiem zarządu głównego „Stojałowczyka“ — chyba wystarczy?

Tym razem podaję do wiadomości „moralność“ sekretarza głównego „Stojałowczyka“, Michała Kabaja z Głobikówki, powiat Pilzno; ten ma na sumieniu „gotowe“ pieniądze. Rzecz działa się w ten sposób:

W roku 1925 Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Pilznie upoważnił Michała Kabaja do wybierania podatku gruntowego w czterech gminach, t. j. Głobikówce, Smarżowy, Gródny Górnej i Głobikowy. Kabaj, oprócz podatku, należącego się skarbowi państwa, „ściągnął“ z podatników „nadwyżkę“ w wysokości 401 zł. (czterystajeden złotych) ze wszystkich czterech wsi razem, którą oczywiście schował do swojej kieszeni. Wcale niezgorsza sumka, a Kabajowi bardzo potrzebna, bo on wciąż jest dorobkiewiczem. Lecz chłopi-podatnicy nie tacy są, za jakich ich miał Kabaj (za durnych), zaczęli chodzić koło tej sprawy, wydobyli ją na światło dzienne i podali do sądu. Sąd okręgowy w Jaśle obdarzył Michała Kabaja trzymiesięcznym aresztem; — Michał Kabaj areszt zasądzony odsiedział w więzieniu w Brzostku, wyszedł stamtąd na wolność dnia 1 maja 1926 r. Pieniądze nie oddane, chłopi żądają zwrotu pieniędzy, Kabaj nie oddaje, więc wszyscy ponaciągani płatnicy podatkowi zrzeszają się, wnoszą zbiorową skargę do sądu w Brzostku o zwrot swoich pieniędzy. Poznał on teraz, że mu nie ujdzie, i gdzie może, rzuca swój jad na tych, co go skarżyli, a przecież oni swojego żądają — wie on o tem, ale wie też dobrze, że w jego kieszeni „dychawica“ — więc skąd wrócić pieniądze? swoje gospodarstwo prowadzi miernie, choć nieraz w gazetach umieszczał artykuły treści rolniczej (artykuły z gazet, fachowych autorów, przekręcał na swój sposób i podawał do druku), lecz u siebie nie umie wprowadzić raju innym przez siebie obiecywanego.

Tęgi filar „Stojałowczyka“?

Przy zbliżających się wyborach do Senatu zrób Ludu Polski to, co do Ciebie należy, wybierz swoich reprezentantów do ciał ustawodawczych, ale ludzi naprawdę czystych rąk i chętnych do pracy — a takich ludzi, jak powyżej wykazano, zostawić w cieniu — bo nie można sobie wyobrazić, żeby ludzi tego pokroju darzyć zaufaniem, bo całe mienie prywatne i państwowe poszłoby w gruzy. Ludowiec.

Co o tem napisać?

Unieważnia się listy kandydatów Nr. 25 w następujących okręgach:

W LIDZIE: — podając, że nazwa „Polski Blok Katolicki“ może katolików nie chcących głosować na Nr. 25 w błąd wprowadzić.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ — że lista została złożona po godzinie 4-tej popołudniu.

W SANDOMIERZU — że brakło formalnych podpisów wskutek wycofania ich z listy.

Tak wygląda formalna strona. — A jak przedstawia się istotnie?

LIDA. Lista tak zwana — jak w całej Polsce. Nigdzie, żadna Komisja nie zakwestjonowała nazwy. Wreszcie ją uznano, w jakiś czas.

BIAŁA PODLASKA. Lista, złożona w dniu oznaczonym przez ordynację wyborczą. P. Kaznowski sędzia, a zarazem przewodniczący Komisji — przyjął i napisał na liście, że ją przyjmuje — po długich naradach — gdy pełnomocnik nasz, wykazał, że o godzinie złożenia listy ordynacja wyborcza nic nie mówi, byleby dzień był dotrzymany.

SANDOMIERZ. Funkcjonarjusz publiczny otrzymał od ludzi podpisy, że popierają rząd p. marszałka Piłsudskiego — a potem oświadczenia te, sfałszowawszy je, przedłożono Komisji — jakoby ci, którzy naszą listę podpisali — wycofywali swe podpisy. I mimo, że ci sami potem pisemnie stwierdzili, że wprowadzono ich w błąd — Komisja tego nie uznała.

Nie chcemy tu pisać o formalnej stronie, — Szkoda.

Klęska sanacji i p. Byrki w Grybowie.

Na dzień 27 lutego zwołała sanacja wiec swój do Grybowa, licząc, że przy dniu targowym zdoła upiec pieczeń. Do pomocy ściągnęła wszystkie stojące do dyspozycji bojówki.

Wiec był zwołany na godz. 12.30, sala i boczne ubikacje Sokoła wypełnione piastowcami. Zaraz na wstępie, pogwałcono wolę zebranych, gdyż wbrew ich życzeniom, narzucono zebraniu na przewodniczącego „sanacyjnego“ p. Haimana, naczelnika sądu. Ten przedstawił, łakomych na mandaty sanatorów, poczynając od końca dla ułagodzenia wzburzonej sali.

Pierwszy zaczął pleść p. Byrka, nazywając „piastowców“ głuptasami, co tak oburzyło słuchaczy, że mówca musiał przeprosić ich za obrazę. Gdy skończył wśród wrzawy swoje gadanie, wyskoczył jakiś nauczyciel Sienko; o niczem nie mówił, poco przyszedł, tylko chwalił sanację. Włożył też swe trzy grosze kandydat Jarosz z Janowic, a Dr Matakiewicz chwalił p. prezesa Witosa i zalecał iść do wyborów solidarnie.

25 Radzę Ci, jak swemu bratu:
Poślij Mączkę do Senatu!

Odparcie oszczerstwa.

W numerze 4-tem „Chłopskiego Sztandaru“ z dnia 22. stycznia 1928 na str. 12: „Perły Jakóba Bojki“ zarzucono mi, jakobym miał otrzymać od naszego przezacnego Prezesa p. Wincentego Witosa 500 dolarów na gitację wyborczą, a nawet dwóch ananasów, którzy do niedawna udawali gorliwych „piastowców“ mieli przychodzić do mnie po te pieniądze.

W odpowiedzi im oświadczam kategorycznie, iż to jest podłe kłamstwo, z palca wyssane, gdyż nasze Stronnictwo Piasta nie ma potrzeby posuwać się do tak podłych i podstępnych pamularskich robót, bo ma w swoim Stronnictwie samych wzorowych obywateli, którzy pracują dla idei, a nie dla judaszowskiej pamuły, ale święte jest polskie przysłowie: „kto jada flaki, to myśli, że każden taki“.

Tomasz Bursztyński
w Choczni pow. Wadowice.

BACZNOŚĆ MAŁOPOSKA WSCHODNIA.

Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast“ we Lwowie. uchwałą z dnia 15. lutego b. r. wykluczył ze swego stronnictwa p. dr Tadeusza Targowskiego oraz p. Józefa Zarembę z Drohobycza, za niewycofanie samowolnie przez siebie zgłoszonej listy kandydatów do Sejmu.

Przestrzegamy wszystkich naszych członków przed wchodzeniem w kontakt organizacyjny z tymi panami.

Hodurowcy o stronnictwach.

W swej „Polsce Odrodzonej“ nr. 5, str. 16, piszą wyznawcy „kociej wiary“:

„Przeciw Konkordatowi, za rozdziałem Kościoła od Państwa występują na wsi najjaśniej: Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i P .P. S. Mamy wrażenie, że i Związek Chłopski (Stapiński) tej ważnej sprawy ludowej w Sejmie nie zdradzi“.

Widzimy więc wyraźnie, kto w Polsce jest przyjacielem Hodurowców; kto jest za ślubami w urzędzie. dawanemi przez urzędnika, za bezreligijnem wychowaniem dzieci.

Precz z tymi kocimi patrjotami!

25 W marcu, dnia jedynastego Wybierajcie wszyscy **Jana Owińskiego!**

Co „sojusznicy“ mówią o sobie.

„Chłop“ bojkowy mówi o swych sojusznikach z 30-ki w nrze 10. w następujący sposób:

„lista Greisów i hr. Stadnickich czy Łubieńskich nie może się nazywać listą marszałka J. Piłsudskiego“.

Tymczasem Greis i Łubieński i Stadnicki głoszą coś wprost przeciwnego, że oni są listą właściwą na wsi, a jedynka w mieście.

Dalej tak znowu mówi jedynkowy „Chłop“: „za wiele na tej liście hrabiów i obszarników, że chłopi są umieszczeni na okrasę na ostatnich miejscach...“

A na kogo każe „Chłop“ głosować do Senatu? Gdzież tam umieszczony ten jedyny chłopina Rudnik? **Dlaczego „Chłop“ listy senackiej jedynki nie ogłosi?** Dlatego, że się boi, że się wstydzi, że czuje to straszne oszustwo, dokonane na chłopach polskich.

Mimo, że sobie tak wzajemnie o sobie piszą, zapewniają. że się nawzajem lubią... i będą wspólnie pracować. **Czuj, Sanojca, Stadnicki, Kirschbraun, Radziwiłł,** prezes kupców żydowskich **Wiślicki** i **Bojko** będą razem pięknie i zgodnie pracować dla państwa i polskiego ludu... Kto ma ochotę. niech wierzy.

Już im się coś w głowie pomięszało...

Kiedy w czasie wojny trwały walki na froncie austrjacko-rosyjskim słynne były raporty wojenne austrjackie. Kiedy tego austrjacy brali w skórę, to sztab ogłasza: „tysiące Moskali się poddały; nam zginął jeden huzar węgierski“. To samo robił sztab rosyjski w czasie wojny japońskiej.

Takie sprawozdania daje „Chłop“ polski. Na ich wiecach tysiące krzyczą: Wiwat jedynka! Bojko, Kirszbraun, Kautzki, Sanojca i Wiślicki! A kiedy przyjechał Witos do Tymowej, to na zgromadzenie przyszedł... jeden chłop. Tak to zawsze się wydaje tym, którzy mają otrzymać **dwadzieścia pieć!**

Tak źle nie jest i nie będzie.

Ci, którzy czytali więcej gazet i obserwowali burzę teraźniejszych wyborów, ci tylko mogą powiedzieć o sile naszego stronnictwa. Bo ci, którzy czytali tyle gazet, ile ja używam tabaki do nosa (jak mi ją ktoś podaruje), ci o tem nic powiedzieć nie mogą; chłop który dostał „darmochę“, a nie interesuje go polityka, nie obchodzi go swój los. Święcie w to wierzy. co mu nacygamią. Np. wyczytał. że ten a ten powiat „potępia“ stronnictwo „Piasta“ i stoi „twardo“ np. przy Bojce. Gdyby wziął drugą innego stronnictwa, wyczytałby coś zupełnie innego. Kochani bracia! nie wierzcie im, bo to jest ich sztuka, na której się wszyscy poznacie, bo ludzie ci, których oni najbardziej szkalują we swoich okręgach, zostaną wybrani, na co nie trzeba długo czekać, a pokaże się, że Piastowcy żyją i to w wielkiej liczbie, **a te ich niby zdobycze to są przechwałki i blaga.**

Niech się nikt nie obawia, że tak jest, jak oni nam piszą we swoich gazetach. które nam zadarmo wpychają, bo to jest ich trucizna. którą nas chcą zatruć. aby tylko zabrać nasze głosy i umknąć do Warszawy, abyśmy o nich nie słyszeli, aż na przyszłe wybory. kiedy znów będą potrzebowali naszych głosów A kogóż oni tam bronić będą? Może nas? o nie! bracia! Oni będą bronili interesów tych, którzy im na wybory pieniędzy dali A przy naszych interesach zostanie **Wincenty Witos** ze swoim klubem i Chrześcijańską Demokracją. O to starajmy się. bracia. aby ich teraz jak najwięcej wybrać do Senatu. aby nie byli pobici przez tych łazików. którzy się nam teraz umizgają i tną zęby na Witosa z wściekłości. że go nie mogą dla siebie pozyskać. Bo gdyby nas zdradził, jak nas zdradził Bojko i zostawił nas. jak pasterz swe owce bez dozoru. toby go wtenczas wychwalali, boby mogli z nami robić, jakby im się podobało. Nie! bracia! tak być nie może! **Lepszy „Piast“ za pieniądze, jak ich mamidełka zadarmo!** Idźmy po braci, który ugrzęźli w ich bagnie, prowadźmy z błędnej ścieżki na drogę prostą i jasną. na której stoi P. S. L. Piast, wódz nasz, Wincenty Witos.

Nowy Kamień, pow. Nisko. Fr. Rogala.

Występ socjalistów na wsi.

SKRZYSZÓW (pow. tarnowski).

Przybyło i do naszej wioski czysto piastowskiej w Skrzyszowie dwóch socjalistów z Tarnowa, niejaki Lachecki, drugi nieznanego nazwiska, jeszcze w lutym.

Przybysze zwołali zebranie w domu Wojciecha Smoły, robotnika kolejowego. na które to zebranie przybyło około 100 osób, prawie sami piastowcy.

Przewodniczący zebrania udzielił głosu Lacheckiemu, który ani pięć minut nie przemawiał, gdyż zobaczywszy dziarskie postawy wieśniaków, obaj agitatorzy, jeden zostawiając laskę, drugi zaś palto, tylnemi drzwiami wynieśli się i na piechotę uszli do Tarnowa, zaś zebranie zakończyli Piastowcy z okrzykiem: Niech żyje Stronnictwo ludowe „Piast“!

Jan Barnaś.

J. I. KRASZEWSKI. 14

Stara baśń.

— A mnie szczęśliwa dola dała z niemego chłopięcia dostać języka — poczęła Dziwa. Syn Henga straszne mi opowiadał rzeczy. Trzeba, abyś o nich wiedział ojcze — coraz groźniejsze od grodu na nas wiatry wieją... posłuchaj! chłopiec nie kłamał, drżał jeszcze cały ze trwogi, mówiąc i płakał.

Dziwa zaczęła po cichu opowiadanie. Wisz, wsparty na kiju, słuchał ze spuszczoną głową. Nie dał po sobie poznać nic, na pozór zimny, jak kamień, córce mówić dozwolił, nie wtrącając słowa. Zamilkła już, gdy on jeszcze się słuchać zdawał.

Aż nierychło głowę podniósł i tchnął ciężko piersiami staremi.

— Pora — rzekł — co ma być, to się stanie... Wiec zwołać potrzeba, dawno go nie było i ludzie się rozbili, chodząc samopas. Czas się ze swoimi naradzić, posłać wici, zebrać braci. Niech głowę starą wezmą. jeżeli chcą, co dla gromady i miru naszego potrzeba, to zrobię. Ty Dziwo — milcz!

Córka zbliżyła się i ująwszy rękę pocałowała.

— Kolada *) pomoże! — szepnęła.

Godzina nie upłynęła, gdy stary Wisz ukazał się znowu w progu dworu, ale tak zmieniony, iż poznać go było trudno. W domu chodził bosy i w płótnie, teraz się odział, jak do podróży i postać przybrał inną. Okryty był brunatną siermięgą nową. sinemi pasami obszywaną, na nogach miał skórznie nowe, których sznury krasno były farbowane, na głowie kołpak futrzany i pióro przy nim. U pasa wisiał miecz błyszczący i proca, na plecach łuk i strzały. Stąpał też jak wojak stary, wyprostowany, z podniesioną głową i lat mu w tym stroju ubyło.

U wrót trzy konie gotowe, okryte suknem czekały, dwóch parobczaków czysto odzianych i zbrojnych, trzymali je, gotowi z gospodarzem do drogi. Co żyło w chacie, wyszło żegnać ojca i cisnęło się do ręki. Szła Jaga też niespokojna, fartuchem łzy ocierając, bo czuła, że coś w tem groźnego być musiało, gdy Wisz, co oddawna już nie ruszał się ze dworu, chyba po barciach i lesie — sam, tak nagle, nie mówiąc nikomu, dokąd i po co jechać musiał.

Ona i Dziwa poszły za nim, aż do konia siwego, który spokojny stał, nogą grzebiąc. głowę obrócił ku panu, zarżał i czekał, aż nań siądzie. Chciał jeden z parobczaków pomódz staremu, lecz Wisz, jakby mu nagle sił przybyło. skoczył raźno na grzbiet siwego, głową swoich pozdrowił, ręką wskazał na drogę w las — i ruszyli w milczeniu.

W dali, na podniosłym nieco brzegu, widać było dwór obszerny z zagrodą i dym nad nim.

Ujrzawszy domostwo, stary dobył rogu i zatrąbił raz, drugi i trzeci. Jechali tymczasem coraz się zbliżając ku zagrodzie, około której mnóstwo roiło się ludzi.

Jeden z nich konia bez uzdy z łąki porwawszy. skoczył nań i rękami go poganiając z obu stron szyi, a trzymając się grzywy, wybiegł naprzeciw starego — popatrzył na Wisza i szybko nazad popędził.

Znać, że i tu mało kto w gościnie bywał. bo czeladź u wrót cisnęła się ciekawa, a z za tynu widać było bielejące niewiast namitki. Jeszcze nie dojechał do zagrody, gdy we wrotach ukazał się słuszny mężczyzna, odziany po domowemu, koszula na wierzchu, w lekkim przyodziewku na ramiona narzuconym. Gęsty, jasny włos spływał mu na ramiona, młoda bródka zarastała rzadko, rumiane lice, które się śmiały dużemi niebieskiemi oczyma. Rękami już zdala witał przybywającego, weseląc się gościem, stary mu też słał pozdrowienie. a nie dojeżdżając do wrót, konia strzymał i zsiadł z niego.

— Bywajcie mi w dobrą godzinę, gospodynie miły — wołał młody gospodarz. — Takiego gościa, jak stary Wisz, nigdy się moja chata nie spodziewała.

To mówiąc, z poszanowaniem jak do ojca, zbliżył się do starego i rękę mu chciał pocałować.

— Rad wam jestem, jako słońcu! — mówił dalej wesoło — ale smucę też, bo stare kości trząść do młodego Domana. mój ojcze, nakazałbyś do niego, toby się u drzwi twych stawił.

— Zachciało się też i staremu świata zobaczyć, a popatrzeć, czy się co tam na nim nie zmieniło — odezwał się Wisz.

Sami jedni w izbie byli.

Jużeście to zgadli — odezwał się stary — żem przybył tu niedarmo — a ja wam powiem, że z wieścią niedobrą. Źle, a coraz nam gorzej się dzieje.

— To zróbmy tak, aby było lepiej — odparł Doman.

— Wkrótce mirów. wieców i nas kmieci i starego obyczaju nie stanie — mówił Wisz z wolna — pójdziemy w pęta wszyscy.

Mówią tak ludzie, iż w starych głowach lęgnie się narzekanie, jak kwas w starych statkach — ale osądzicie sami, czy się to bez jaja wylęgło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Bogini słowiańska.

25 Niech każdego silny, mocny duch przenika, Chcesz, by było dobrze, głosuj na Wójcika!

Krakowiak o p. Bojce!

Naprzód ci on świnie pasał
i na bakier czapkę nasał.

Dwie zimy chodził do szkoły,
potem żydom ganiał woły.

Potem były różne styki,
więc się złapał polityki.

I stał przez półtora roku
Stojałowskiemu przy boku,

Ale zwęszył coś lepszego,
więc się chwycił Stapińskiego.

Naraz prędko podniósł nosa
i przystąpił do Witosa —

I na wszystkich rzucał gromy,
Witosowi stawiał domy.

I ambicji było mało,
Począł w innych winę walić,

Na pamułę się leciało,
Zaczął „Sanatorów" chwalić.

Ci taksamo zmiarkowali,
Że takiego im potrzeba;
Wnet z Jakubem pogadali
I znalazł się kąsek chleba.

Teraz szachry z magnatami,
By się napełniła skrzynia,
A pod braćmi, pod chłopami,
Ryje jako dzika... kura.

Józek z pod lasu.

Pieron Jantek ma głos!

We czwartek byłem w Krakowie, po moją dwu miesięczną penksyjkę w banku, którą za moje pierońskie gadanie, z Ameryki, od „Dziennika Związkowego", juz szósty rocek pobierom.

Kryste Panie! Patrzę sie, a tu co kawołek kazdej ulicy, stoją okrutecne krosna z tablicami świerkowęmi ozkrocone, a na tych krosnach, malowania cudacne z jedenkąm. Kady ino spoźreć, wszędzie jedenka, jedenka, tysiąc razy po pietnaście kóp jedenka, a na te krosna gapią się ludziska jak cielę na nowe wrota. Tak mi sie ta jedenka wbiłą do ocu i w pamięć, ze kiedym se kupył parę butów u zyda, wychodzę ze sklepu i patrzę, a ja mom ino jeden but. Wróciłem sie do zyda, coby mi drugi but dał, bo jest zapłacony, a zyd wytrzescył na mnie oba ocy, jak cebule i powiada: — Ny, gispodarzu, albo z was jest figlorz hecownik, albo wielgi patrjotnik, co ino jeden but widzicie, bo macie przecie dwa buty. Patrzę się, jeden but mam, ale jakiem zaczęł tem butem obracać, w rękach tak się przecie domacałem, ze mam dwa buty, ino ocym se na jedynce popsuł. Idę ulicą Bastową i patrzę sie, a tu pod jedną kamienicą, stoi okrutecnie długa, jak półtora niescęścia subienica cerwona. Przezegnołek sie, przystanął i myślę se iść cy nie iść kole tej subienicy. Strach ma wielkie ocy, bo jakiem sie lepiej przypacył, poznałem, ze to nie subienica, ino jedynka, ale to jedynka od ziemi jaz po trzecie piętro! Wzdychnąłem pobożnie, jak o trzysta dni odpustu, i pomyślołem se: Boże, mój Boże, co to będzie z nami chopami, jak na tej subienicnej jedynce nasa dola sie powiesi... A do tego sie zanosi, bo jak grozi w „Chłopie polskim" cyli „bąncku" Marysia Bobrowskiego, dawniej nas, a teraz ich... starusek Jakób Bojko, to: „Jezeli nie bendzie miał większości, zrobi wam niespodziewanego figla, a bendzie miał w pamięci tych, i te wioski, które pójdą przy wyborach przeciwko niemu". Grozicie Jakóbie Bojko marsiałkiem? Nie gróźcie, nie bluźnijcie przeciwko niemu, bo on przecie nie Iwan Groźny, który posełał swoich „oprzyczników", by całe wioski palfli, a chłopów tych wiosek wyrzynali. Jakze tez mozecie Jakóbie Bojko w dwudziestym wieku i w demokratycnej konstytucyjnie Polsce marsiałkowi Piłsudskiemu, mściwość takom przypisować, jeżeli naród chłopski bedzie podług swojej woli, zawarowanej Konstytucją głosował. Ze chłop będzie głosował, jak mu jego wola, sumienie, interes i zagadnienie jego bytu dyktowało, na swoich przedstawicieli w sejmie, ma go marsiałek Piłsudski karać? Ma „figle" cynić? Lepijbyście Jakóbie nie ublizali czci Piłsudskiego i świętej polskiej Konstytucji. Pan marsiałek Piłsudski, gdy tego potrzeba przyjdzie, będzie nas miał miljony chopów i nasych dzieci, w obronie ojcyzny, ale podcas pokoju, nie wymaga, zeby my „cywilnemi rekrutami" dla niego byli. Wolno nam jest wybierać posłów podług swojej i nadanej przez Konstytucję woli i słuszności, bo by to przecię nie były zadne wybory pod taką groźbą, jak wy toście Jakóbie niedopatrznie wyfafulili. Jakby pan marsiałek Piłsudski tak wybory rozumiał, jak wy, to Jakóbie tłómacycie, to by wystarcył dekret, a nie zadna kumedjo wyborca. Grozicie Jakóbie swojemi pamiętnikami, ze w nich swoich wrogów uwiecnicie. Cóz do pieruna z ciasnych portek! Chcecie Jakóbie, zeby wam za rozbicie chopów kadzić, hymny śpiywać i jubileusować? Cyście z bułki? Nie takie to arcydzieło tejch wasych pamietników, bo wiem od wasych najblizsych, zeście parę lat zabiegali u księgarzy, co by wam te pamietniki wydali, to znowu w gazytach zaceli drukować i urwali, a jakoś trudno było o ryzykanta na te pamietniki. Dąbrowski moze wam je wyda, jezeli przy wyborach nie będzie klapy, a wtedy was gorąco prosę wspomnijcie ta tę gorzką i słodką prowdę, co o was napisałem bez obwijanio w bawełnę. Ja tez juz wzionem zadatek, na moje pamietniki, chociazem jesce ich nie zacon pisać, ale będą to pamietniki prawdziwie chłopske, co rękami, nogami, sercem i duszą dla chopów i z chopami pracowały, a nie dyjetami poselskiemi, co nazywacie procąne dla braci chopów... Cy nie więkso praco moja dla braci chopów, zem jem 1500 scepków owocowych z mej hodowli rozdał, jak wase tysiącne dyjety przez dziesiątki lat brane, z których zeście mi, kiedym był nad brzegiem przepaści, 1000 marek na kosulę posłali... i jeszczeście mi na mój list rozpaczliwy ironicnie napisali, zeście odrobinę lepij sytuowani, gdy ja był z dziećmi nagi i głodny. Ksiązecek tys więcej napisołem, jako wy Jakóbie, a jedna z nich w bibljotece legjonistów w setkach egzemplazy tym żołniezykom pierwszym polskim, na froncie towarzyszyła...

Powiadacie, ze Witos końcy i lata po chałupach, coby go swoim robotnikiem wybrali... Lata do swoich braci chłopów, ale wy kadyście polecieli Jakóbie? Niek wam to Poniezus miłosierny i Matka Boska Kobylańsko daruje. Witos nie końcy, ale tęgiem męskiem słowem przemawia do swych braci, ale hijeny w wasem obozie zapłacone rycą, wyją po nasych wioskach, wmawiają jedenkę i 30 (akurat ten lumer, co było srybrników judasowych), wmawiają, jak w zyda chorobę. Auroplany z jedenką wyscą w powietrzu, auta po ziemi tyrcą, najmicy pracują, robią wybory, a nawet ojcie świenty spokoju nima, ino Jego gwardjo pono śpiwo znanom piosenkę.

Prawdę powiedzcie Jakóbie, to jest właśnie niescęściem nasej kochanej ojcyzny, w której 70 procent jest chłopskich serc i duszy, rozbitych na męczeńskiej niedoli krzyżowej, a wyście jesce jeden ten krzyż uciosali Jakóbie braciom swoim chłopom, chwaląc sie, że dla zjednoczenia ludu pracujecie. Bóg z wami niescęsny Jakóbie! **Bugaj.**

Wybory i świnie.

Czytelnik zobaczywszy powyższy tytuł, pomyśli w pierwszej chwili, iż skoro mowa o wyborach i świniach, to zapewne mamy zamiar pisać o tych, którzy zdradzili swoje stronnictwo dla manadtu, albo o tych, którzy za judaszowe srebrniki sprzedają swoje głosy i sumienie. Nie brak wprawdzie i takiej nierogaciżny, ale nie o niej myślimy tu pisać, lecz o czworonożnej.

Ktokolwiek styka się z wsią w dzisiejszej chwili, słyszy zewsząd narzekanie, lament, iż świnie spadły gwałtownie w cenie.

Spotykam przed kilku dniami jednego z mieszczuchów, wybitnego i zapalonego zwolennika Bezpartyjnego Bloku Nr. 1, opowiadam mu o tem.

— Et, co tam świnie. — Powiada mi, machnąwszy ręką. — W kraju dzieje się dobrze, chłopu także na niczem nie zbywa. A że świnie potaniały przyda się w miastach przy wyborach, bo mięso i słonina będą tańsze. Oto pomyślałem sobie — jak się traktuje u nas sprawy rolnicze i jak się odnoszą do nich panowie z „Jedynki", którzy uznają wieś i pamiętają o niej o tyle tylko, o ile daje głosy.

Gwałtowny spadek cen nierogacizny nie jest szanowny panie z „Jedynki", rzeczą błachą. Gospodarstw, które mogą sprzedawać zboże, mamy wobec niesłychanego rozdrobnienia bardzo mało, zwłaszcza, że urodzaj zeszłoroczny nie był najlepszy. A podatki państwowe, samorządowe trzeba płacić, jakieś okrycie na grzbiet, but, sól, naftę trzeba kupić, a czasem i chleba dokupić. Jedynem źródłem dochodu i jedynym ratunkiem jest podkarmienie świń, a gdzie jest mleczarnia, albo większe miasto pod bokiem — dochód z krowy.

Spadek więc cen nierogacizny, który może przysporzyć „jedynce" trochę głosów w mieście, jest dla wielu małorolnych poprostu katastrofą. Myślał sobie niejeden, hodując bezrogie kilka miesięcy, że zarobi na podatek, na kupno pługa, bo wiosna idzie, albo na inny statek gospodarczy — a tu dają mu za świnię mało co więcej, niż zapłacił za nią. A egzekutor podatkowy nie uwzględnia tego.

To nie jest żart, szanowne panie z Bezpartyjnego Bloku. To jest klęska dla wsi.

A w jakiż sposób doszło do tego spadku cen? Odpowiedź na to daje nam bilans handlowy, czyli zestawienie wywiezionych i przywiezionych towarów. Oto bilans nasz handlowy za rok 1927 wykazuje, że **w ciągu ubiegłego roku 1927 przywieziono z zagranicy tysiąc siedemset wagonów tłuszczów zwierzęcych wartości około 40 miljonów złotych.**

Poprostu oczom nie chce się wierzyć. Jesteśmy krajem nawskroś rolniczym. Hodowlę świń, zwłaszcza po wojnie, rozwinięto bardzo silnie. A my sprowadzamy tłuszczów za 40 miljonów i rujnujemy hodowców przez niskie ceny.

25 Na nasz numer głosuj Bracie! Chcesz Koczura mieć w Senacie!



OBRAŻONA.

Matusiu, zbijcie no Wojtka, bo już wytrzymać nie można z tym berezńikiem.

— Cóż takiego?

— Pomyślcie ino, że mnie nazwał małpą, krową, świnią i... i...

— Jak? Jak?

— Jeszcze mnie nazwał — ten bezwstydnik — nazwał mnie sanacyją...

— O rany Boskie! Ten chłopak źle skończy. A to Pan Bóg mnie skarał nim za grzechy moje. Czekaj, czekaj! Przyjdzie ojciec — nawet świnię ci daruje, ale za tę sanacyją to weźmiesz pasem, jak się patrzy...

PRZYJACIÓŁKI WSI.

Sanacyjna dama z „demokratycznego Komitetu Kobiet":

— A nie bądźcie tak chciwe i nie wyjmujcie jajek odrazu z pod kury, niech trochę urosną.

Tasama kiedyindziej:

— Śmietana droższa od mleka, więc my się postaramy — jak będziecie głosować za moją radą — żebyście chowali same krowy od śmietany; te od mleka niech sobie chowają Piastowcy.

Ze śmiechem przerywa jej jakaś kobieta:

— Krowy co serwatkę dają, każemy chować Witosowi; innych nie będzie mu wolno chować.

Tak to się znają na naszych sprawach nowe przyjaciółki z sanacji.

Marja R. z Zalesia.

KRONIKA.

Marzec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
11 N.	Konstantyna	6	27	5	55
12 P.	Grzegorza P.	6	24	5	57
13 W.	Nicefora B.	6	22	5	59
14 Ś.	Matyldy Król.	6	19	6	00
15 C.	Longina	6	17	6	02
16 P.	Cyrjaka D.	6	15	6	04
17 S.	Gertruda P.	6	13	6	06
18 N.	Gabrjela Archanioła	6	10	6	07

—ooo—

STARANIE O DŁUGOTERMINOWY KREDYT MELJORACYJNY w Państwowym Banku Rolnym podejmuje Biuro meljoracyjne Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8.

Ceny planów za 1 ha: drenowanie 12 zł, nawodnienia 13 zł, osuszenie rowami 11 zł — zaliczka do wpłacenia przy zamówieniu planów 5 zł. 50 gr. od jednego, ha oraz należytość za wykonanie prób gleby (ustawowo wymagane) po 1 zł. z 1 morgi.

Reszta należytości płatna po otrzymaniu długoterminowej pożyczki w Państwowym Banku Rolnym.

Z uwagi na zbliżający się sezon wiosenny zdjęć i możność w b. r. otrzymania planów, zgłoszenia odwrotne pożądane.

25 Niech żyje dwudziesta piąta
Nasza lista „Piasta"!
Dajmy głosy na nią,
Wygramy i basta!

25	25	25
25	25	25
25	25	25
25	25	25
25	25	25

Na nutę ludową.

(Umarł Maciek umarł).

Umarł Jakub umarł
Bez zadnej chorości,
Ino przez to, ze juz
Zgrzybioł od starości —
Umarł, juz nie wstanie, przepadło, niestety,
Juz nie bedzie wiencyj pobierał dyjety.

Mówi nad nim Wicek:
Wieczny odpocynek,
Chociaz Judasowy
Popełnił ucynek;
Sanacyjo śpiki roni,
I pierzyną Kubie dzwoni.

Umarł Kuba, umarł,
I to oez księzycka,
Bo go niespodzianie
Uścisła śmiercicka.
Bedzie straszył chłopów „wszyćkich“,
Bo miał pono dwie dusycki...

Umarł Kuba, umarł,
Dla chłopów swych braci...
Sanacyjo pono
Za tę śmierć mu płaci,
Zyje, zyje niby jesce
Ale lezy juz na desce.

Jantek z Bugaja.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Odpowiedzi Redakcji.

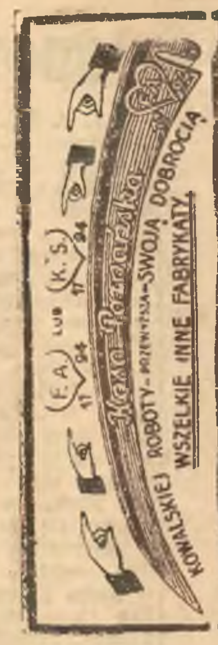
J. P. L.: Wnet o tych rzeczach ogłosimy właściwe informacje. — **Michał Pianio:** Takie książki najlepiej nabyć w Księgarni Krakowskej, ul. św. Tomasza L. 35. **Czytelnik „Piasta“ z Kołaczyc:** Informowaliśmy się; teraz nie radzę. — **Kazimierz Popiel:** P. Prezes dziękuje serdecznie za życzenia. Jest pełen nadziei, że zwycięstwo będzie nasze. — **Machoł Stanisław:** Należy wnieść pismo wprost do Banku. — **Piotr Marcinków:** Niestety, nie możemy Panu pomóc w sprawie, w której otrzymaliśmy list. — **Sympatyk:** List z bocheńskiego otrzymany. Wykorzystaliśmy odpowiednio. — **Adam Cebula z M. K.:** Niestety, nie możemy, bo byłoby skonfiskowane. Wolę Czytelnikom nie dawać białych placków na papierze w „Piaście“. — **Michał Wilkosz:** Nie umieścimy, boby nam znowu skonfiskowano. My także wiemy, że te historje wychodzą nam na korzyść. Im więcej takich szykan, tem bardziej się ludzie przekonają. Metoda ta jest stara, już dawno zbankrutowała, ale pewni ludzie niczego się nie nauczą. Takich ludzi gubi własna głupota. Wiadomość o p. B. zużytkujemy. — **Stożek Michał:** Daliśmy znać p. K. Nie wiemy jaki ma rozkład. Numerki wysłano. Nie wszędzie kandydat może dotrzeć i słusznie Pan pisze, że jest obowiązkiem nas wszystkich współdziałać. Szczęść Boże! — **Czesław Pernal:** Dziękujemy. Wiadomość umieszczę. — **Józef Ferencz:** Dziękuję. Już notatkę o tym wiecu umieszczono. — O konfiskatach „Piasta“ na pocztach wiemy. List Gońki umieszczamy. **Tomasz Talar:** Dajemy znać, gdzie należy. Pracujcie tam rzetelnie na dzień naszego egzaminu. — **Piątek Władysław i Stec Józef:** Teraz trzymamy Was za słowo. Pana S. nima, więc wynik powinien być pierwszorzędny. **Józef Moryl:** Umieszczam sam koniec, za to najpiękniejszy. — **Teofil Guzdek:** Czy już odpowiedź przyszła? Upominałem się. — **Józef Pietryka, Detroit:** Niestety nie można tego znaleźć; obszernie nigdzie nie było tego opisu — **Jan Kachel:** Proszę pisać co się w tamtej okolicy dzieje w każdym kierunku, mniej więcej raz na miesiąc. Teraz pomóżcie tem, czem możecie, a jest was tam w Kukowie kilku dzielnych ludzi. — **Walek Kowalczyk:** Jeden z listów wydrukuję zaraz po wyborach. Do T. S. pisać nie warto nawet, bo to trup polityczny. **Babiarz:** Takie rzeczy, choć ciekawe, gdybyśmy chcieli drukować, to narazilibyśmy się na... białe placki w „Piaście“. Już ich zresztą i tak dość. O Pańskiej pracy wiemy, bo mamy notatki i informacje o naszych działaczach. U nas w Samborskiem wszyscy mają głosować solidarnie tylko na listę p. Rataja Nr. 96. Każdemu obywatelowi wolno agitować za swym kandydatem. Nie wolno tylko przekraczać obowiązujących ustaw. Ze wszystkich strachów nic sobie ne róbcie; zachować się tylko spokojnie i z rozwagą. Inne sprawy po wyborach. **Uczestnik wiecu z Podgrodzia:** Boją się tylko słabi; kto straszy innego ten musi być także słaby. My wiemy już, że mamy moc i potęgę. Mocnych się boją. — **J. Kania:** Tak się stało z tą zdradą Gawlikowskiego i jego haniebnem postąpieniem wobec p. Blitka z Miechowskiego i Szopy z Olkuskiego, że nie macie obecnie kandydatów piastowców, prócz p. Piwowarskiego z Miechowa, który kandyduje do Senatu i jak słychać z Kielc przejdzie. Ale skutek jest taki, że pracownicy ubyli; musicie więc pracować podwójnie, żeby odrobić to co ta zdrada zepsuła. — **Stanisław Chodor:** Macie już ogłoszenie w „Piaście“ co do głosowania. Tego się należy trzymać. **Stanisław Przyłucki:** Rzeczy, których żądaliście, wysłano już pewnie ze Lwowa. Trzymajcie się dzielnie, a wygramy! — **Michał Targosz:** Nie wiem, czy się już zmieści przed wyborami. — **Michał Wilkosz:** Upomnimy się o to w swoim czasie. Zabieranie gazety, która przeszła cenzurę, jest zwykłą kradzieżą. Każdą gazetę, każdą ulotkę cenzuruje prokurator i policja, chyba mądrzejsi, oo jakiegoś tam dygnitarza powiatowego. — **Michał Gasiński:** Za dobre wiadomości dziękuję. Redaktor dziękuje za życzenia, ale czy to nie zadużo? 101 — niechby i było w zdrowiu i powodzeniu. Z artykułem nie wiem, co się stało, bo otrzymałem list i kartkę z oznaczeniem, że to już 5-ta. Gdzież 4 poprzednie. Widać, że się już dziwy jakieś zaczynają.



Nowy wynalazek XX wieku PŁASKI ZEGAREK

Tylko zł. 5.93 (zam. 25).

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy. Chód dźwięczny, na kamieniach Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat, 2 szt 11.60, 4 szt. 22.63, 6 szt. 33.60. Lepszego gatunku 7.75, 9.50, 11.50, 15, 18, 21, 25, 35 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57. Z francuskiego nowego złota 15.50, 2 szt 30, 3 szt. 44 zł., ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65. Budziki stołowe 15, 17 i 20, lepszego gatunku 25, 30 i 49. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2,15, 3, 3.75, 4.85 i 6 zł., Za koszta przesyłki płaci kupujący. Ad. zegarm. **Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27.** Oddz. 84. Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: (Nr. 4310) Zegarek otrzymałem, za który bardzo dziękuję, chodzi co do minuty i bardzo miły dla oka. Ku mojemu miłemu zdziwieniu chodzi lepiej od „Omegi“, który robi różnicę naprzód albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana nie robi żadnej różnicy tak dał się dokładnie wyregulować, proszę o łaskawe przesłanie mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwa zegarki płaskie niklowe. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla biura całego: Z poważaniem Jan Kałużyński, Lublin. (Nr. 3455) Sz. P.! Uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienia na kilka zegarków dla Koła Młodzieży w Gołębiewku. Z poważaniem prezes Stanisław Borowicz, Tow. Rolnictwa w Kutnie. 430 (2)



Wszystko pod gwarancją! *Zamiana dozwolona!*

ANIO *a pierwszorzędnej jakości nabyć możesz:*

BRZYTWE *orig. Henkelsa, Erna, Hammesfahra*

MASZYNKĘ *do strzyżenia włosów orig. ang. „Juwel“ i inne*

APARATY *do golenia orig. amer. „Gillette“ i inne*

Wszelkie przybory do golenia. — Noże, widelce, łyżki i inne wyroby stalowe

w FIRMIE

F. ADAMCZAK-POZNAŃ

WAŁY KRÓL. JADWIGI 11.

5% nagrody osięgnąć może każdy, kto czyni zakupy w mojej firmie. Bliższe szczegóły w prospektach

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego **Ichtiomentolu**

LABORATORJUM APTEKI SZYMONA EDELMANA W SAMBORZE, NR. 14.

670 82

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opł. pocztą i opakowaniem za 13 zł — 10 flakonów z opł. pocztą i opakow. za 24 zł — 25 flak. z opł. pocztą i opak. za 51 zł.

Żądajcie wszędzie wirówek do mleka



„SKODA-LIBELLA“

wyrobu

ZAKŁADÓW SKODY W PILZNIE

gdyż są one najdoskonalsze i najlepsze, a przytem tanie i posiadają 10-cio letnią gwarancję. 429 (6)

DOGODNE WARUNKI KUPNA! Sprzedaż na 10 miesięcznych rat!!!

Najnowsze MODELE 1927 r. Do nabycia we wszystkich większych miastach.

Sprzedaż w Polsce organizuje i prowadzi:

„POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW SKODY“

Warszawa, ul. Królewska 10. Telefon 10-44.

PODOLSKĄ

KONICZYNĘ CZERWONĄ

wolną od kanianki i chwastów wysyła w każdej ilości, najmniej 5 kg. w cenie od 2.50 — 3.50 Zł. za 1 kg.

Władysław Dyba

Kupczyńce, poczta Denysów, woj. Tarnopolskie.

Gwarantowana siła kiełkowania. 237 0



MASZYNY DO SZYCIA

system Singera, światowych fabryk, nagrodzone złotemi medalami oraz ROWERY I PATEFONY tylko za gotówkę po cenach ściśle hurtownych poleca

POLSKA SPÓŁKA MASZYNOWA

Warszawa, Leszno 48-22-M.

1) Maszyna nożna bębenkowa zł. 260.—
2) „ kryta gabinetowa zł. 310. -
3) „ krawiecka oraz kamasznicza zł. 310.—
4) Rower wolnobieżny, (pierwsz. gat.) zł. 210.—
5) Patefon jednospręż. (najlepszej konstrukcji) zł. 120.—
6) „ dwusprężynowy (najlepszej konstrukcji) zł. 170.—,

w ozdobnych skrzynkach.

UWAGA: Do każdej maszyny dodajemy bezpłatnie dwa aparaty do haftu i cerowania.

Wysyłamy na prowincję po nadesłaniu pocztą zł. 25.— zadatku. Gwarancja 15 letnia. — Dostawa na koszt firmy. 420(4)



Udoskonalone maszyny do wyrobu:

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupków, płyt, rur

poleca Fabryka Maszyn 240 (15)

RZEWUSKI i S-ka

Warszawa, ul. Ordynacka Nr. 7.

Zysk wytwórni betonowej w 1 roku wynosi od 5000 do 6000 zł. Żądajcie cenników i objaśnień.

Rolnicy! Sztuczne nawozy

TOMASYNA
SUPERFOSFAT
AZOTNIAK
SOLE POTASOWE KRAJOWE i STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MĄCZKI KOSTNE
SALETRA
USPULUN ZELIO
JÓZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
CENNIKI i POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁATNIE

Dogodne warunki kredytowe.

Usuwa radykalnie

specjalnymi bandażami największe i zastarzałe

przepukliny:

brzucha, pępka, uda i pachwiny dla dzieci, kobiet i mężczyzn. **Opaski:** przeciw obwisłości brzusznej, przeciw obniżeniu żołądka, po przebytym połogu i t. d. **Pończochy gumowe** przeciw żylakom i dla zreformowania zgrubiałych nóg. **Prostotrzymacze i gorsety** przeciw tworzącym się garbom i przeciw skrzywieniu kręgosłupa. — **Moczniki gumowe** na dzień dla osłabionych na pęcherz. **Protezy** sztucznych nóg dla amputowanych i t. d.

bandażysta Polaczek w Samborze Nr 52.

Cenniki darmo. 106 1 10 Cenniki darmo



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13 P.

wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd., wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy** „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie

784 26 0



350 wartościowych przedmiotów za 15 zł. 45 gr.

Towar znacznie lepszy

Na listowne zamówienie wysyłamy następujący komplet: 1) zegarek męski niklowy, szwajcarski z dobrym chodem. 2) 1 łańcuszek do zegarka pozłacany. 3) 1 brzytwa zagraniczna. 4) 1 pędzelek do golenia. 5) 1 miseczka do golenia. 6) 1 ustnik do papierosów. 7) 1 kawałek mydła toaletowego. 8) 1 krawat jedwabny. 9) Komplet spinek do mankiet 10) Komplet spinek do gorsu. 11. 1 grzebień kieszonkowy z futerałem. 12) 1 scyzoryk stalowy. 13) 3 chusteczki do nosa. 14) 1 szczoteczka do zębów. 15) 1 lusterko kieszonkowe i jeszcze 335 przedmiotów niezbędnych dla każdego człowieka. Cały ten komplet wysyłamy tylko za 14 zł. 45 gr. Taki sam komplet w gatunku „L“ 17 zł. 45 gr. Gatunek „N“ 29 zł. 75 gr. Zadatku nie potrzeba. Płaci się przy odbiorze. — Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący. 407 1-0

Bez ryzyka! M. POZNAŃSKI, Warszawa, Nowy Świat 12 8. Bez ryzyka!

W razie niespodobania się zwracamy pieniądze.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . 2 zł | Cała strona tytułowa . . . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . . 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarządem R. Ferka.